Nr. 293. We Lwowie, — Piątek dnia 21. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 zł — ct.
W Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji po 7 złr. 50 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników". ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy** i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 20. grudnia.

Wczoraj odbywały się w dwóch okręgach większych posiadłości uzupełniające wybory do Rady państwa. W okręgu Lwów-Gródek, w miejsce Starzyńskiego, który złożył mandat, wybrany został 23 głosami na 26 głosujących minister Filip Zaleski. W Tarnopolu wybrano hr. Leona Pinińskiego 66 głosami na 82 głosujących.

Niedługo trwała „jedność lewicy" rajchsratowej. Frakcja „niemiecko-narodowe zjednoczenie" uchwaliła głosować w trzeciem czytaniu przeciw ustawie wojskowej, zasłaniając się tem, że upadły wszystkie stawiane do tej ustawy poprawki. Niemiecko-narodowe zjednoczenie zawiadomiło o tej uchwale zjednoczoną lewicę niemiecką, która bez dyskusji przyjęła to do wiadomości, uchwaliła głosować w trzeciem czytaniu za ustawą wojskową stosownie do oświadczenia złożonego na początku ogólnej rozprawy, i głosowanie to uznała za obowiązujące wszystkich członków klubu. Według tych uchwał postąpiono też na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby posłów. *Nowa Presse* zawodzi nad ponownem rozbiciem lewicy. „Zdaje się, woła ona, że dla pewnej części Niemców główną zasadą jest rozdwojenie". Niemieckie organa północno-czeskie pochwalają ów krok frakcji Steinwendera.

Z Rzymu donoszą, że Izwolski przeniósł się z hotelu na stałe mieszkanie przy ulicy Condotti, co wskazuje na zamiar dłuższego pobytu w Rzymie.

W Poznaniu odbyła onegdaj posiedzenie komisja wiecowa, wybrana na walnym wiecu 15. listopada r. z. Komisja ta uchwaliła: wydać odezwę, wzywającą wszystkich rodaków do uczenia dzieci czytania i pisania polskiego, pielęgnowania dalej kółek rolniczych i zakładania nowych, nadto podającą przepisy, dozwalające prywatnej nauki języka polskiego, oraz środki obrony prawnej; zwołać wiec wielki wszystkich ziem polskich, pod panowaniem pruskiem pozostających, na 12. lutego i wybrać komisję ściślejszą dla przygotowania rzeczonego wiecu. Jakoż zaraz na posiedzeniu wybrana została komisja ściślejsza, i ta niezwłocznie przystąpi do pracy.

Według dzienników petersburskich, posada jenerał-gubernatora kijowskiego będzie zatrzymana — jak wiadomo — dla skuteczniejszego prześladowania Polaków i Rusinów.

Z Petersburga donoszą, iż w sprawie porządku przeważa zdanie umiarkowane, oraz iż p. Zinowiew, szef departamentu azjatyckiego zostanie oddalony. *Jour. de St. Petersb.* niebawem w tym duchu odezwać się. W Petersburgu święcą powodzenie pożyczki we Francji, jako wyzwolenie się z pod finansowej kurateli niemieckiej; stąd tryumf p. Wyszniegradzkiego. Obecnie świat finansowy petersburski zamierza postawić tamtejszą giełdę w zupełnej niezawisłości od berlińskiej, a na początek ma giełda od Nowego roku rozpoczynać swoje zebrania między jedenastą a dwunastą przed południem, nie czekając na kursa berlińskie. Tendencyjność polityczna w działaniach pieniężnych jest niebezpieczna, ale w tym wypadku owo ... godziny, cechujące wyzwolenie się z pod przewództwa giełdy berlińskiej, jest charakterystycznem. Również nie ulega wątpliwości, iż pomimo zasady, że pieniądz nie powoduje się uczuciem, powodzenie pożyczki rosyjskiej we Francji przypisać należy patrjotyzmowi, jak go obecnie rozumieją Francuzi.

Dla budowy kolei syberyjskiej utworzył się syndykat amerykański z kapitałem 50 milionów dolarów.

Świeżo ogłoszony ukaz podnosi roczną subwencję rosyjską dla szkoły żeńskiej w Cetynii (w Czarnogórze) z 5.000 na 10.000 rubli i wyznacza pensję rosyjską dla kierowniczki tej szkoły.

Frankfurter Ztg. donosi według wiadomości z Hamburga, że w piątek udała się komisja, złożona z pięciu oficerów sztabu jeneralnego, artylerji i marynarki do Cuxhaven w celu zbadania terenu do wzniesienia nowych fortyfikacyj nad dolną Łabą. Nowa fortyfikacja otrzymać mają ciężkie działa z fabryki Kruppa, a nowy kanał północny ma być na wypadek wojny zabezpieczony podziemnemi minami. Stać będzie w nowych fortyfikacjach artylerja, pionierzy i pułki marynarskie.

Nadzwyczajne poselstwo sułtana marokańskiego przybędzie w pierwszych dniach stycznia do Berlina w celu złożenia cesarzowi z polecenia swego władcy wyrazu kondolencji z powodu śmierci cesarzy Wilhelma I. i Fryderyka III. i życzenia z powodu wstąpienia jego na tron.

Z Brukseli donoszą, że przy drugiem czytaniu w belgijskiej Izbie posłów wniosku deputowanego Coremansa względem używania języka flamandzkiego w postępowaniu karnem, rząd się zgodził na projekt pośredniczący, mianowicie, że organa rządowe mają być obowiązane używać w rozprawach karnych tego języka, jeżeli oskarżony jest Flamandczykiem. Na 20 sędziów w Belgii zaledwo jeden umie po flamandzku.

W senacie francuskim poczęła się wczoraj rozprawa budżetowa, i przyszło do demonstracyj przeciw gabinetowi. Challemel-Lacour miał gwałtowną mowę, podnosząc, że idzie nie o to, aby uratować samego Floqueta, lecz o to, aby uratować samą Francję. Przyczyną wszystkiego złego jest radykalizm. Francja utraciła najżywotniejsze instynkty i nie ma jaśniejszego widoku na przyszłość. Gabinet obecny przyspiesza upadek Francji. Czas najwyższy, aby Francja powróciła do polityki zdrowego rozsądku. Prawica niech się łączy z ludźmi porządku i wolności na lewicy dla ratowania ojczyzny. Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami. Say zażądał, aby ją wydrukowano i rozplakatowano w całej Francji, nad czem odbędzie się głosowanie na następnem posiedzeniu.

Nastała przerwa posiedzenia. Po ponownem otwarciu posiedzenia prezydent ministrów Floquet polemizuje z Challemelem, broniąc obecnego gabinetu i dowodząc że polityka tego gabinetu jest rozsądną i republikańską. Dalej oświadcza, że mowa Challemela jest niejako aktem skruchy i winy. Challemel żądał, aby w przyszłości uwzględniano prawicę (we wszystkich stron protesty) i próbował skoncentrować lewicę. Polityka gabinetu jest roztropną, polega ona na reformach. Mowca kończy z przyciskiem zaznaczając, że rząd zamierza zniweczyć gambetowskie wybory kartowe i zresztą przedłoży jeszcze ustawy celem usunięcia obecnych niebezpieczeństw. Wśród ogólnego zdziwienia zeszedł Floquet z trybuny. Say podziwia mowcę Challemela, ubolewając nad odpowiedzią ministra — poczem wśród ogromnego hałasu posiedzenie zamknięto.

Z Paryża donoszą: „Oportuniści łudzą się, że prezydent Carnot nie sprzyja Floquetowi, że oczekuje tylko przesilenia, aby zerwać z radykałami, a powołać gabinet oportunistyczny z Ribotem na czele, którzyby mieli zamiar zwalczyć bulanżyzm. Ogłaszają już całą listę gabinetu: Waldek-Rousseau sprawy wewnętrzne, Flourens zagraniczne, Mezieres oświaty, Freycinet robót publicznych, co do reszty jest jeszcze niepewność. Są to złudzenia; o sa[illegible] istniejących jest przybyła bowiem sprawa Panamska."

Izba posłów zajęta dalszemi obradami nad ustawą rekrutacyjną. Minister Goblet przedstawił Izbie projekt ustawy o konwersji długów tunetańskich.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że Izba uchwali przywrócenie wyborów według okręgów.

Wiadomy okólnik wielkiego ministra włoskich lóż masońskich, p. Lemmiego, ogłaszający, że przywrócenie przyjaznych stosunków między Włochami a Francją jest tylko możliwe pod warunkiem, aby się Francja zrzekła Tunisu, uznają dlatego za akt ważny, że p. Lemmi jest poufałym przyjacielem Crispiego.

Castelar ma w grudniu przybyć z Hiszpanii do Rzymu dla odbycia konferencji z wodzami włoskich republikanów.

Na uniwersytecie rzymskim zaszły wczoraj groźne zaburzenia, które się zakończyły tymczasowem zamknięciem uniwersytetu. Powodem zaburzeń była uchwała wydziału prawniczego, aby ograniczyć liczbę corocznie wpisujących się na uniwersytet. Studenci zgromadzili się przed budynkiem uniwersytetu, wyłamali zamkniętą bramę, poczem zjawiła się policja i obsadziła uniwersytet. Następnie udali się studenci przed parlament, urządzając demonstrację. Dep. Ferri interpelował ministra oświaty, co zamierza uczynić. Ten odpowiedział, iż zarządzi co potrzeba dopiero po przywróceniu porządku.

Figaro donosi, że Crispi wysłał d. 1. bm. okólnik, w którym zwraca uwagę dyplomacji włoskiej na wiece katolików, odbywające się we wszystkich krajach, a które podnoszą potrzebę przywrócenia świeckiej władzy papieskiej. Crispi zwracając uwagę na powyższą kwestję, wzywa włoskich ajentów dyplomatycznych, aby oświadczyli mocarstwom, przy których są akredytowani, że Włochy chcą respektować ustawę gwarancyjną, nie mogą jednak znosić narzucania tej kwestji. Crispi życzy sobie również dowiedzieć się, jakie tajne rokowania przeprowadzano z pojedyńczemi dworami co do ewentualnego wyjazdu papieża z Rzymu.

Gladstone, który wyjeżdża do Neapolu, będzie miał w powrocie ztamtąd posłuchanie u papieża w sprawie irlandzkiej.

Wedle *Corr. de l'Est* stosunek wybranych w Serbii posłów do wielkiej skupczyny jest następujący: 504 radykałów, 88 liberałów, 4 pregresistów; 21 wyborów jeszcze niewiadomych.

Dziś ma być na Radzie ministrów ułożoną mowa tronowa, którą król Milan otworzy posiedzenia konstytuanty. Co do ministerstwa Christicza zapewniają, że stoi silnie, i że król miał jeszcze temi dniami sposobność wyrazić mu swe zaufanie. W kołach radykałów usiłnją przywódzcy dać posłuch trzeźwym zapatrywaniom. Nie chcieliby oni tak łatwo dać się zepchnąć z pozycji, którą zwycięztwem wyborczem zajęli, i agitują podobno za tem, ażeby przyjąć całkiem spokojnie projektowaną przez króla konstytucję.

Z Sofii donoszą: Pobyt Cankowa w Petersburgu i liczne jego konferencje z Ignatiewem, Benderewem i Grujewem, nie doprowadziły do celu. Stronnictwo rosyjskie w Bułgarji rozpada się z każdym dniem z szybkością, która przewyższa najśmielsze nawet nadzieje patrjotów. Wielu dotychczasowych zwolenników Rosji brało żywy udział w objawach współczucia dla ks. Aleksandra z powodu zgonu tegoż ojca. Zdeklarowany organ rosyjski, wychodzący w Filipopolu, *Napred*, ogłosił na wybitnem miejscu następujące oświadczenie: „Byliśmy zawsze szczerzy i wierni wobec Rosji — dziś jednak coraz jaśniej widzimy, że nadzieje, jakie w niej pokładaliśmy, są płonne. Od dziś nie chcemy od Rosji ani jej róż, ani jej cierni — Bułgarja dla Bułgarów!"

Sesja sobrania ma być zamkniętą 27. bm. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby, przy dyskusji nad nowym kodeksem karnym wywiązała się bardzo burzliwa rozprawa w kwestji kary śmierci i kary za ukrywanie knowań dotychczasowych zbrodni stanu. Wielu deputowanych domagało się bezwarunkowo zniesienia kary śmierci, lecz po przekonywującej mowie ministra sprawiedliwości, Stoiłowa, który wykazał potrzebę takiej kary, odrzucono wniosek mniejszości o zniesienie kary śmierci.

Kanał Panamski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, rynek paryski był prawie jednocześnie widownią dwóch wielkich operacyj finansowo-politycznych. Wielką była duma i radość, wywołane we Francji z powodu zupełnego pokrycia pożyczki rosyjskiej przez kapitał francuski, a jednak zaledwie przebrzmiały echa tej radości, a już w dwa dni potem zapanowała w Paryżu i we Francji straszna panika, udzielająca się teraz coraz szerszym warstwom społeczeństwa. Przyczyną tak nagłej zmiany jest bankructwo kanału Panamskiego, będące obecnie już faktem dokonanym.

Fiasco tego olbrzymiego przedsięwzięcia ma głębokie polityczne znaczenie. Jest to w równym stopniu cios dla Francji jako narodu, — dla Francji jako republiki, a olbrzymi ubytek materjalny dla kapitalistów francuskich.

Kto zna choć cokolwiek historję powstawania kanału Panamskiego, ten łatwo pojmie i przyzna, jak wielkiem upokorzeniem dla dumy narodowej Francuza jest bankructwo tego przedsięwzięcia, które od samego początku miało posiadać i posiadało też w rzeczywistości charakter czysto francuski. Gdy przy kanale Sueskim zabłysnął genialny talent Lessepsa i licznych innych inżynierów francuskich, gdy akcje kanału Sueskiego stały się w krótkim czasie bardzo zyskownym papierem, w całej Francji wzbudziła się chęć do tego rodzaju olbrzymich przedsięwzięć, zwłaszcza pod egidą i firmą Lessepsa przeprowadzanych. W takich warunkach urodziło się przedsięwzięcie kanału Panamskiego, przy którym patrjotyzm francuski przez długi czas odegrywał rolę karmicielki.

Gdy już w parę lat po wykończeniu robót wstępnych, zaczęły się podnosić rozważniejsze głosy, wyrażające wątpliwość, czy kapitał francuski sam sprosta temu olbrzymiemu zadaniu i czy nie wypadnie wezwać i przypuścić inne narody, przedewszystkiem Stany Zjednoczone do współudziału w pracy, w honorach i zyskach — społeczeństwo francuskie, kierujące się może łatwym do wytłumaczenia, ale w kwestjach finansowych niewłaściwym patrjotyzmem, a raczej szowinizmem oparło się temu żądaniu. Olbrzymie przedsięwzięcie miało koniecznie zachować charakter czysto francuski, — stać się pomnikiem francuskiego patrjotyzmu, francuskiej wiedzy.

Nietylko wszakże Francja, jako naród, lecz i to specjalnie, — Francja republikańska, to znaczy trzecia Rzeczpospolita ma ważne przyczyny do opłakiwania niepomyślnego obrotu, jaki wzięła sprawa kanału Panamskiego. Ten ostatni był ulubionem i protegowanem dziełem trzeciej Republiki, która chciała w kanale Panamskim posiąść mniej więcej to, czem był kanał Sueski dla drugiego cesarstwa. Wszystkie gabinety republikańskie otaczały bez różnicy obozu przedsięwzięcie panamskie równą życzliwością; prasa republikańska, — podobno hojnie przez towarzystwo kanałowe opłacana, — do ostatniej chwili nie przestawała kruszyć kopii w obronie przedsięwzięcia, nawet gdy to ostatnie było finansowo zupełnie już zachwianem. Dlatego też fiasco kanału jest przedewszystkiem ciosem dla Francji republikańskiej, na którą z natury rzeczy spadnie całe odium za niefortunny koniec.

Główne znaczenie tej sprawy leży jednak na polu finansowem. I właśnie tu tak dziwnie stosunki się złożyły, że bankructwo kanału jest dla Francji nietylko kwestją finansową, to znaczy giełdową, lecz i to przedewszystkiem socjalną. Akcje i obligacje panamskie nie były bowiem we właściwem słowa tego znaczeniu walorem giełdowym, podlegającym spekulacji. Zajmowały one bezwątpienia giełdę już choćby dla ilości, w jakiej napływały na rynek pieniężny, ale niemniej do ostatniej chwili zachowały zupełnie odrębny charakter.

Dziwna ironia losu sprawiała, że akcje olbrzymiego przedsiębiorstwa, nie przedstawiające z natury rzeczy żadnej pewności, stały się, właśnie w skutku owego powyżej wspomnianego związku między patrjotyzmem a kieszenią Francuza, oraz poparcia ze strony rządów republikańskich — papierem, zakupywanym głównie przez drobnych kapitalistów, którzy w innych krajach powierzają swe oszczędności zwykle wyłącznie papierom, absolutnie pewnym, jak np. pożyczkom, gwarantowanym przez dane państwo. Ta zachęta, jakiej pośrednio lub bezpośrednio udzielały władze republikańskie drobnym kapitalistom przy nabywaniu akcji panamskich, jest tutaj głównym czynnikiem i nadaje rzeczy tło czysto polityczne.

Teraz tysiące drobnych kapitalistów, żyjących dotąd bez troski o jutro, widzi się nagle pozbawionymi dochodów. Nikt z nich nie powie sobie, że jego to rzeczą było w swoim czasie ocenić, czy akcje panamskie przedstawiają wystarczającą dla niego pewność; natomiast każdy z nich będzie czynił republikę odpowiedzialną, i wybory roku przyszłego wydadzą już może świadectwo, jak strasznie zaszkodziła sobie tem trzecia rzeczpospolita w szerokich warstwach narodu. Francja przetrwała, co prawda, już gorszą katastrofę finansową, związaną z nazwiskiem Bontoux, ale wtedy była to sprawa czysto giełdowa; teraz natomiast wyłącznym poszkodowanym jest ten drobny rzemieślnik lub urzędnik, który w zaufaniu do rządu zakupywał bez liku akcje wielkiego Lessepsa, topiąc w nich nieraz resztki swego mienia.

Wszyscy korespondenci paryscy prasy europejskiej, jak również wszyscy, znający w ogóle stosunki francuskie, zgadzają się na to, że bankructwo kanału Panamskiego jest dla obecnej Francji gorszym ciosem, aniżeli była w swoim czasie niepiękna sprawa Wilson'a.

Jak wiadomo, subskrypcja na nowe obligacje, była ostatnim rozpaczliwym środkiem, do którego uciekł się Lesseps, w celu uzdrowienia finansowego przedsięwzięcia kanału. Położenie tego ostatniego było już przedtem tak groźne, że Lesseps w liście otwartym, wystosowanym do narodu, sam przyznał, że kapitały francuskie, utopione w kanale, mogą być tylko wtedy uratowane, jeżeli subskrypcja pokryje 400.000 świeżych obligacji. Tymczasem nawet połowa tych ostatnich nie znalazła pokrycia i oto nastąpiły dwie decyzje, świadczące urzędownie, że towarzystwo Panamskie uległo bankructwu:

Po pierwsze subskrypcja, jako niewystarczająca, została unieważnioną, to znaczy towarzystwo przyznaje, że o własnych środkach już się podnieść nie może i musi prosić o pomoc państwową, po drugie towarzystwo wstrzymało na pewien czas wypłatę swych kuponów. Odwołano się do parlamentu, lecz i ten pomocy odmówił. Drobny kapitalista, zastraszony temi hiobowemi wieściami stara się więc teraz za wszelką cenę pozbyć akcyj panamskich i zalewa niemi rynek francuski, co pociąga za sobą ogólną panikę i jeszcze większe obniżenie ich wartości.

Tak mniej więcej przedstawia się położenie rzeczy. Podług danych Leona Say kapitał francuski, utopiony w Panamie, wynosi ogółem 1850 milionów franków, z tych mniej więcej 1500 milionów leży w rękach drobnych rzemieślników, w ogóle małych kapitalistów. Cyfry te są przerażająco wymowne. Świadczą one wyraźnie, jak głęboko w społeczne stosunki Francji sięga przesilenie panamskie.

Widma i przywidzenia.

Gdyby nauka dotykała tylko pewnych przedmiotów i ograniczała się uznanemi tylko metodami, zakres działania jej byłby bardzo szczupłym.

Ale są badacze, którzy nie lękając się ani szyderstwa, ani mogącego ich spotkać obwinienia o niedorzeczność, mają odwagę, w imię wyższych celów, wykraczać z utartej kolei.

A zaiste, wielkiej potrzeba śmiałości, by wystąpić z usiłowaniem naukowego wyjaśnienia tak tajemniczych zjawisk w życiu człowieka, jakiemi są jego... przywidzenia.

Czy rzeczywiście istnieją na ziemi i do tego wśród nas, istoty wyższe, a raczej odmiennej natury, niż ta jaką my obdarzeni jesteśmy? Od lat dziecinnych przywykliśmy mówić: duchy, widma, upiory, przywidzenia, i nie czujemy potrzeby objaśniać te pojęcia ściślej. Widmo, to bezcielesne zjawisko ludzkiej postaci, posiadające możność ruchu i mowy na podobieństwo człowieka. Prawie wszyscy karmiliśmy się opowiadaniami o przywidzeniach, ale jeżeli niańki i wielka część ludu, głęboko w nie wierzą, za to uczeni odrzucają je stanowczo, bo rzeczywiście dziwnie brzmi w uchu zestawienie obok siebie tak sprzecznych wyrazów, jak „nauka i przywidzenie..." Ale czy mamy prawo ograniczać prawdę i na podstawie zdrowego rozsądku danej epoki, decydować, że taka to rzecz jest możliwą, a taka znów niemożliwą?

Otóż zapatrując się z tego stanowiska, niepodobna lekceważyć dzieła, wydanego świeżo w Londynie pt. „Phantasms of the living" t. j. przywidzenia ludzi żyjących.

Autorzy tej ciekawej w wysokim stopniu książki, pp. Harney, Mayerson i Podemore postanowili zbadać, a raczej sprawdzić tak zwaną przez nich „telepatję" t. j. związek pomiędzy ludźmi oddzielonymi od siebie przestrzenią, zamianę myśli, wrażeń i uczuć, nietylko podczas snu, lecz i na jawie.

Nie jeden z czytelników, przeczytawszy te słów kilka, uśmiechnie się z politowaniem, lub wzruszy ramionami. Zapewne — ci, którzy wierzą w to tylko, co dostrzegają własnem okiem, lub dotykają się swoją ręką, ze swego punktu widzenia, mają rację, ale nam się zdaje, że sumienne zastanowienie się nad przedmiotem, właściwszem jest rozumnemu człowiekowi — niż uśmiech politowania. Tylko przystępując do badań bez uprzedzenia, zdołali ludzie odkryć nowe prawdy w nauce...

Ale przystąpmy do treści samego dzieła.

* * *

Autorzy jego nie mieli zamiaru ofiarować czytelnikom lekką i zajmującą lekturę.

Wprowadzają go oni od razu w sferę faktów, które, jakkolwiek nie są w sprzeczności z nauką, to przecież szeregują się po za obrębem nauki urzędowej, klasycznej, udzielanej w szkołach i akademiach. Oto jaki był cel autorów. W poczuciu ludzi, istnieje jakieś niejasne, mętne pojęcie, iż niektórzy z nich posiadają jakiś duchowy związek pomiędzy sobą, nie wyjaśniony dotąd przez naukę. Czy jest więc jaki sposób sprawdzenia tego poczucia i odszukania jakichkolwiek dowodów, potwierdzających związek dusz od siebie oddalonych, tę „telepatję", jak autorzy pojęcie to nazywają?

Telepatja może objawiać się w formach rozmaitych, podczas sonambulizmu, w snach i nawet na jawie w postaci zjawiska. Ponieważ rozmiar tego dwutomowego dzieła jest zbyt wielkim, by można je streścić w całości, ograniczymy się więc tylko na podaniu rozdziałów o przywidzeniach i widmach. Dowody autorów nie polegają na badaniach doświadczalnych, niepodobna bowiem metody takiej stosować do przywidzeń. Wybrali oni inną drogę, a mianowicie badali ludzi, którzy widzieli widma, lub sądzili, że je widzieli i następnie starannie sprawdzali ich wiarogodność...

Przedewszystkiem należy wyjaśnić, czy opowiadająca osoba szczerze wierzy w opowiadany fakt, czy też zwodzi umyślnie... To drugie przypuszczenie jest w obecnym razie niemożliwe dla tego, że podane przez autorów 600 zdarzeń, opowiedziane były przez ludzi wykształconych, godnych najzupełniej wiary i powszechnie szanowanych. Nadto, zupełnie jest co innego opowiadać jakieś zdarzenie dla przepędzenia czasu i zabawienia gości, a co innego podawać dla czytającej publiczności fakt z podpisem własnego nazwiska. Mało zapewne zajdzie się ludzi, którzyby w takim razie odważyli się skłamać. Tym sposobem niepodobna przypuścić, ażeby wszystkie 600 opowiadań były zmyślone! Nadto, autorzy wymagali zeznania na piśmie, opatrzonego podpisem opowiadających. O wiarogodności więc nie można powątpiewać...

Ale szczerość i wiarogodność nie stanowią tu jeszcze wszystkiego; w danym razie równie wielkie znaczenie posiada dokładność obserwacji, co znowu wymaga zdolności obserwacyjnej. Rozumie się, trudno utrzymywać, by wszystkie 600 osób obdarzone były tą zdolnością. Można przypuszczać, iż większość ich, pominęła w swoich opowiadaniach najważniejsze okoliczności, omyliła się co do czasu i miejsca, lub dla pełności obrazu i wrażenia, ubarwiła jakiemiś szczegółami, nie mówiąc już o tem, że wszystkie te osoby muszą być do pewnego stopnia zabobonne. Ale zgodziwszy się nawet na to wszystko, w każdym razie spostrzeżemy w danych opowiadaniach zadziwiające, niewyjaśnione fakty, których autentyczność nie może podlegać najmniejszej wątpliwości.

Czytelnik zapatrywać się może na nie z trojakiego punktu widzenia: uznać je wszystkie za wiarogodne, widzieć w nich złudzenie i odrzucić, albo nakoniec przyznawszy wiarogodność samym faktom, odrzucić różne szczegóły i okoliczności. Najlepiej jest wybrać ostatni punkt widzenia. Zaprzeczyć wszystkiemu byłoby niedorzecznością, znaczyłoby to bowiem to samo, co odmówienie wiarogodności świadectwu człowieka. Każda nauka używa środków, jakiemi może rozporządzać; chemia np. posiłkuje się własnemi, nieodpowiedniemi dla nauk innych, jak geografia, matematyka, medycyna lub historja. Co się zaś tyczy faktów, niedostępnych dla badań doświadczalnych, a dla których dowodem mogą być tylko zeznania ludzi, to zaprzeczenia wiarogodności takiego świadectwa, jest zgoła niewłaściwem.

Pod tym względem dzieło Harneya, Mayersona i Podemore'a, o wiele posunęło kwestję naprzód. Dotychczas bowiem zadawalniano się pod tym względem opowiadaniami fantastycznemi, stosownemi więcej dla dziedziny literatury niż nauki. Obecnie zaś, już chodzi nie o bajki, opowiadane dla zabawy dzieci i dorosłych osób, lecz o wiarogodne fakty, podane przez ludzi poważnych, nie ukrywających swego nazwiska i opowiadane z powagą, właściwą każdemu, ile razy mówi o śmierci matki, brata, przyjaciela, słowem, osoby bliskiej sercu.

Nie łatwo jest, w tak szczupłych ramach, jakiemi możemy w tem miejscu rozporządzać, podać treść dzieła, o którym mówimy; ograniczymy się więc tylko do kilku przykładów, które dadzą choć przybliżone pojęcie o rodzaju zebranego materjału.

* * *

Oto, co opowiada p. Wingfeald, bardzo poważny i szanowny ziemianin w Belle-Isle-en-Terre.

„D. 25. marca r. 1880, strudzony długiem czytaniem, poszedłem spać dość późno. Nie zasnąłem jeszcze zupełnie, gdy otworzywszy oczy, spostrzegłem mojego brata Ryszarda, siedzącego naprzeciw mnie na krześle... Zacząłem do niego mówić, lecz on, odpowiedziawszy mi tylko lekkiem skinieniem głowy, wstał i wyszedł z pokoju. Gdym się ocknął, spostrzegłem, iż jedna noga moja spoczywała na łóżku, druga na podłodze. Usiłowałem wtedy coś przemówić do mego brata. Wrażenie było tak żywe i silne, że wyszedłem z pokoju sypialnego do sali zobaczyć, czy tam się nie zatrzymał. Wróciłem do pokoju sypialnego i położyłem się znowu, lecz nie mogłem już zasnąć do samego rana. Gdym znowu powstał, wrażenie widzenia było równie silne, wyraźne i dokładne. Zapisałem to dziwne zjawisko w dzienniku, z dodatkiem słów: „Boże, zachowaj go!" W trzy dni później otrzymałem wiadomość, że brat mój skończył życie d. 25. marca o wpół do dziewiątej wieczorem, na polowaniu, wskutek upadku z konia... W ostatnich czasach nie miałem o nim żadnych wiadomości, wiedziałem tylko, iż jest zdrowym i uważałem go zawsze za doskonałego jeźdzca. Nie mówiłem nikomu o tem zdarzeniu, lecz zapisałem je w swoim dzienniku. Nigdy już więcej nie przytrafiło mi się podobne widzenie".

A oto, co przytacza p. Bar, dozorca kościoła w Hingston-Saffon.

„D. 8. maja r. 1885, gdy wszedłem wieczorem na cmentarz kościelny, spostrzegłem panią de Freville, ubraną jak zwykle w czarnem okryciu i kapeluszu z równie czarnym woalem... Popatrzyła mi prosto w oczy, a chociaż była trochę bledsza niż zwykle, poznałem ją jednak od razu; pomyślałem, iż przyszła, jak zwykła niekiedy, odwiedzić grób swego męża i że przybyły z Cambridge kamieniarz Wells, będzie zapewne robić jakie poprawki przy nagrobku. Obszedłem mogiłę naokoło, dla przekonania się, czy drzwiczki w sztachetach są otwarte i przez cały ten czas uważnie śledziłem p. Freville, która szła za mną o pięć lub może o sześć kroków. Następnie, przechodząc pomiędzy kościołem i kapliczką grobową, potknąłem się tak, że omal nie upadłem i wskutek tego spojrzałem na ziemię, lecz gdy znowu podniosłem wzrok, pani Freville już znikła. Nie mogła ona wejść do kościoła, musiałaby bowiem koniecznie przechodzić koło mnie, nie weszła również do kapliczki, bo ta była na klucz zamkniętą. Szukałem jej na około, ale naprózno. Spojrzałem na zegarek, była wtedy g. 9. i m. 20 wieczorem. Wróciłem do domu i dziwne to zdarzenie opowiedziałem mojej żonie. Na drugi dzień dowiedziałem się, iż pani Freville umarła tego samego dnia wieczorem, tylko o półtory godziny wcześniej..."

Przykład trzeci.

P. C. i L. służyli razem przez lat 8 w pewnem biurze rządowem i żyli z sobą w wielkiej przyjaźni. W poniedziałek d. 19. marca 1883 r. L. idąc do biura, poczuł się nagle chorym, wstąpił więc do apteki, gdzie mu powiedziano, że cierpi na wątrobę. Wrócił się do domu i przez kilka dni następnych nie przychodził do biura. C. wiedział, iż jego przyjaciela odwiedzał lekarz, że kazał mu jeszcze kilka dni przeleżeć w łóżku, lecz zarazem oświadczył, że choroba nie jest niebezpieczną. W sobotę wieczorem C. był cierpiący na głowę, skarżył się przed żoną na zbytnie go-

Kazimierz Grocholski.

Przez wiele lat widywałem się codzień niemal z Kazimierzem Grocholskim; był moim przełożonym, którego sam wybierałem i na którego oddawałem zawsze mój głos zgodnie z jednogłośną wolą moich kolegów z Koła polskiego w Wiedniu; niemniej przeto spierałem się z nim często i w Kole i w Sejmie, i wiem, że sądził, iż jestem jego zaciętym przeciwnikiem. W tej chwili, stojąc nad grobem człowieka należącego do historji, zawahałem się, czy mam skreślić dlań pośmiertne wspomnienie; po namyśle przyszedłem do przekonania, że skoro o nim napiszę, co myślę, nie napiszę nic, coby się nie godziło mówić nad trumną znakomitego obywatela. Nie piszę tedy żywota Kazimierza Grocholskiego, bo na to trzebaby osobne dzieło poświęcić; chcę tylko zaznaczyć, kim był i jaką rolę w historji polskiej odegrał.

Był to człowiek przedewszystkiem polityczny i nawskróś polityczny. Od czasu jak życie konstytucyjne nastało w Austrji odłożył na bok wszystkie sprawy osobiste i domowe, i poświęcił się cały jedynie sprawie publicznej. Jak długo mu zdrowia stało, zajmował się polityką w każdym dniu życia swego i w każdej godzinie każdego dnia; nie chodził do teatru, nie czytał nic nad to, co się tyczyło spraw politycznych, a nawet towarzyskie zabawy służyły mu tylko do dopięcia politycznych celów. [illegible]

[illegible]

rąco, czego od dwóch miesięcy już nie doświadczał, poczem położył się, lecz może po upływie minuty, zobaczył swego przyjaciela L., stojącego przed nim i ubranego jak zwyczajnie... C. zauważył nawet wszystkie szczegóły ubrania, jak krepę na kapeluszu, palto niezapięte i laskę w ręku. L. bystro popatrzył w oczy C. i wyszedł. W tej chwili panu C. przypomniały się słowa z księgi Hioba: „Przed oczami memi przeszedł duch i włosy moje powstały“. Współcześnie poczuł dreszcz w całem ciele i wrażenie, jakby podnosiły mu się włosy. Zapytał się żony o godzinę, odpowiedziała mu, iż za dwanaście minut uderzy dziewiąta. „Pytałem się ciebie dlatego — powiedział do żony — że L. umarł; widziałem go wtej chwili...“ Żona starała się go przekonać, iż się myli, lecz naprożno. O śmierci swego przyjaciela C. dowiedział się nazajutrz o godzinie 3. po południu. L. rzeczywiście umarł w sobotę o godz. 8. m. 50. Przy sekcji okazało się, iż umarł w skutek pęknięcia aorty.

Wypadek ten jest bardzo ciekawym z wielu względów. Wiarogodność C. nie ulega żadnej wątpliwości. Nie doświadczał on nigdy żadnych halucynacyj, ani jakiegobądź przeczucia i nie miał żadnych powodów do przypuszczań, by przyjaciel jego zagrożony był śmiercią.

A oto opowiadanie, ciekawe ze względu, iż jest faktem historycznym, który przytrafił się w czasach, gdy nie mogło być nawet mowy o poddawaniu myśli lub telepatji; jest to opowiadanie Agrippiny d'Aubigne o śmierci kardynała ks. Lotaryńskiego.

„W tym czasie, gdy król bawił w Avignonie, umarł tam w dniu 23. grudnia 1574 r. kardynał ks. Lotaryński. Królowa (Katarzyna Medycejska) położyła się spać trochę wcześniej niż zwykle; przy niej znajdowali się król nawarski, arcybiskup Lyonu i damy dworskie, de Retz, de Lignerolle i de Sonne, które potwierdziły poniższe opowiadanie. Królowa, pożegnawszy się z obecnymi, zaledwie położyła głowę na poduszki, gdy w tem głośno krzyknąwszy, podniosła ręce i wzywając pomocy, z przestrachem wskazywała na miejsce w nogach łóżka, gdzie jakoby miał stać kardynał, z wyciągniętą ku niej ręką... „Kardynale, ja nie chcę ciebie widzieć“ — zawołała kilkakroć królowa. Król nawarski wyprawił jednego z dworzan do mieszkania kardynała, który wróciwszy wkrótce oświadczył, iż ten przed chwilą zakończył życie...“

Oto znów przykład czwarty i ostatni, wyjęty z opowiadania francuskiego historyka Franciszka Belforta.

„Często zdarza się nam czytać lub słyszeć opowiadania o osobach, które w chwili śmierci zjawiają się, jakby z ostatniem pożegnaniem tych, których za życia kochali. Mogę z całą sumiennością potwierdzić wiarogodność podobnych zjawisk, doświadczyłem ich bowiem we własnej osobie i to nie we śnie, ale na jawie, w chwili zabawy, gdy byłem tak przytomnym, jak teraz, gdy piszę te słowa. W ten sam dzień, gdy umarł mój ojciec, gdy nie wiedziałem wcale o jego chorobie i śmierci, w dzień Matki Boskiej we wrześniu, znajdując się około godziny 10. w nocy w ogrodzie z kilku moimi kolegami, podszedłem do gruszy, by ją wstrząsnąć, ale zaledwie oddaliłem się na parę kroków od towarzyszów, gdy spostrzegłem przed sobą mego ojca... Był bardzo blady, o wiele wyższy nad swój wzrost rzeczywisty i zbliżał się do mnie z rozwartemi ramionami. Krzyknąłem tak głośno, iż towarzysze moi rzucili się ku mnie, ale w tej chwili zjawisko zniknęło. Opowiedziałem to kolegom i nauczycielowi. Na drugi dzień wysłany posłaniec przywiózł wiadomość, iż ojciec mój właśnie w chwili, w której mi się pokazał, zakończył życie“.

Na tym przykładzie poprzestajemy.

* * *

Podobnych opowiadań w dziale autorów, znajduje się mnóstwo. wszystkie są autentyczne i osoby, które je dodały, zasługują na zupełną wiarę.

Być może, że wkradły się jakie omyłki co do szczegółów, lecz w ogóle wiarogodność opowiadań tych nie ulega wątpliwości.

Zgoda — lecz co o tem wszystkiem sądzić?

P. Bar spostrzegł na cmentarzu widmo p. Freville w chwili, gdy właśnie umierała. Ponieważ ślepy wypadek tworzy nieraz dziwne, niezwyczajne kombinacje, czyby nie należało więc w tym razie uznać jakiejś halucynacji? Ale argument ten, jakkolwiek posługują się nim zwykle w podobnych wypadkach, jest niedostatecznym. Odpowiadają zawsze: to halucynacja, a jeśli zgadza się ona z faktem rzeczywistym, to tylko wypadkowo, a nie dla tego, by między halucynacją i faktem istniał jakikolwiek rzeczywisty związek.

Wypadkowość jest bardzo wygodnym argumentem, do którego zwracamy się zwykle przy wszelkich trudnościach wyjaśnienia rzeczy nieznanej. Ale to kwestji nie rozwiązuje. Przypuśćmy, że p. Bar w ciągu swego 60-cio letniego życia doświadczył tylko jeden raz halucynacji, co będzie stanowić $^1/_{24000}$ część możności doświadczenia halucynacji. Przyjąwszy zaś zgodność chwili, w której przytrafiła się halucynacja z chwilą śmierci pani Freville i rachując, że w dobie znajduje się 48 półgodzinnych perjodów czasu, to możność podobnej halucynacji wyrazi się już w milionowym ułamku. Ale to nie wszystko... P. Bar mógł doświadczać i innych halucynacyj, a przypuściwszy, iż miał on tylko stu znajomych, a spostrzegł tylko panią de Freville, możność więc spostrzeżenia jej, a nie kogo innego, wyrazi się już w ułamku miliardowym. Jeżeli zaś przyjmiemy tylko cztery podobne zdarzenia, prawdopodobieństwo takich czterech przypadkowych zgodności, wyrazi się w ułamku, którego liczebnikiem będzie jedność a mianownikiem cyfra z 36-ciu zerami. Czyli, że byłby to wypadek tak rzadko się przytrafiający, iż samo przypuszczenie go sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi.

Hypotezę więc o ślepym wypadku wypada pominąć. Przy podobnych warunkach wypadkowość jest niemożliwą. Jeśliby zaś kto chciał koniecznie przyznawać możność wypadku, to w odpowiedzi słusznie moglibyśmy przytoczyć znane porównanie o literach alfabetu rzuconych do góry; nikt przecież nie może twierdzić, by litery te, upadłszy na ziemię, ułożyły się wypadkiem tak, aby utworzyły wyraz np. Iljada.

A ponieważ nie można podejrzywać wiarogodności opowiadań i nie można również przyznać często powtarzającej się zgodności przypadkowych zdarzeń, pozostaje więc konieczność uznania faktów rzeczywiście istniejących. Jakkolwiek wydaje się to nieprawdopodobnem, wyznać jednak musimy, iż halucynacje rzeczywiste istnieją; potwierdza je rzeczywistość, i jakiekolwiek stawianoby im zarzuty, dopominać się one będą badań naukowych. Przekonanie wypowiedziane przez autorów dzieła „O, przywidzeniach“ znajduje potwierdzenie w wielu faktach analogicznych. Wiele osób powodowanych obawą narażenia się na śmieszność, ukrywa przed innymi doznane halucynacje, ale gdyby nie ten wzgląd i gdybyśmy chcieli być szczerymi, to z pewnością, prawie każdy z nas słyszał opowiadania o podobnych zjawiskach, jeśli nie od tych, którzy ich doświadczali, to od osób im bliskich lub zupełnie wiarogodnych. Brak im może szczegółów i okoliczności, wypełniających opowiadanie p. Bara, ale wniosek pozostaje ten sam. Gdybyśmy chcieli wywiadywać się o nie, ze zdumieniem przekonalibyśmy się, jak często zdarzają się rzeczywiste halucynacje, przeczucia, związki dusz odległych od siebie, sprawdzające się sny itp. zjawiska.

Gdyby to wszystko istniało tylko w fantazji i było wymysłem, to chyba niemożliwy byłby jednakowy na te objawy pogląd w różnych krajach przy różnym rozwoju nauk i cywilizacji; im więcej będziemy wnikać w uczucia ludzi, opowiadających nam o tych zjawiskach, tem częściej spotkamy się z wiarą w przywidzenia w chwili śmierci, i to we wszystkich sferach, tak wśród ludu wiejskiego, jak i pośród warstwy inteligentnej.

Lecz słusznie zapyta czytelnik, jaki wniosek z tej całej długiej gawędy, jaki rezultat naukowy? Wyznać musimy, że jak w chwili obecnej, bardzo mały. Ponieważ niepodobna, przywidzeń, o jakich mówiliśmy, uważać za banalne, za jakie dotychczas powszechnie je przedstawiano, nierównie więc będzie słuszniej i większem prawdopodobieństwem wyznać, iż są te halucynacje, ale halucynacje prawdziwe, mające związek z rzeczywistą istotą faktu. P. Bar, widząc p. Fréville na cmentarzu u mogiły jej męża, doświadczył halucynacji w tem znaczeniu, iż wizerunek p. Fréville nie istniał na zewnątrz świadomości jego, i gdyby wtedy p. Bar miał pod ręką aparat fotograficzny, nie otrzymałby na płycie jej wizerunku. Była to więc tylko halucynacja i nic więcej.

Ale rzeczywiste znaczenie tych przywidzeń, sympatji i snów, jest bardzo ciekawe. Dotychczas nie przypuszczano, że halucynacje mogą mieć związek z rzeczywistością. Wszystkie opowiadania o podobnych zjawiskach, zaliczano do kategorji bajek. Tymczasem zdaje się, że trzeba będzie zrzec się tego przekonania naiwnego. Niektóre halucynacje są bez porównania więcej skomplikowane, niż niejedno przywidzenie człowieka cierpiącego pomięszanie zmysłów, nie mające żadnego związku z osobami bliższemi, lub faktami oderwanemi. Rzeczywiste zaś halucynacje dozwalają przypuszczać istnienie szczególnej zdolności widzenia, zdolności, której charakteru określić nie jesteśmy w stanie, lecz która czasami objawia się u niektórych osób. Zresztą chociażby istnienie tej zdolności zostało nawet dowiedzionem, to pod względem sposobów przejawiania się jej, pozostanie ona tajemnicą niezbadaną.

Oto jedyny naukowy rezultat, dający się osiągnąć z materjałów nagromadzonych w dziele „Przywidzenia ludzi żyjących“. Jak na dwa grube tomy i dziesięć lat włożonej w nie pracy, jest on nie wielki, lecz trzeba pamiętać, że to pierwszy dopiero krok w badaniach na tem polu. Być może, że zjawiska przywidzeń pozostaną na zawsze dla nauki tajemnicą, ale można również przypuszczać, że przyszłym pokoleniom uda się uchylić pokrywającą je zasłonę. W każdym razie autorom „Przywidzeń ludzi żyjących“ przyznać musimy zasługę, iż nie lękając narażenia się na śmieszność lub zarzut niepowodzenia, nie wahali się dotknąć jednej z najtrudniejszych i najwięcej tajemniczych kwestji.

Prawda, że droga przez nich wybrana, jest śliską i niebezpieczną, bo jest zupełnie nieznaną, ale właśnie tylko nauki obowiązkiem badać rzeczy nieznane.

Smutny byłby koniec nauki, która postępowałaby tylko utartym torem i nie rozwijając się z postępem czasu, głosiła przekonanie, iż wyrzekła ostatnie swoje słowo.

S.

[illegible]

maszyną do uchwalania ustaw, i że gdyby uchwalał co roku takie mnóstwo ustaw, jak tego niektóre dzienniki żądają, zniszczyłby tylko w kraju uszanowanie dla co chwila zmieniającego się prawa, a zaszedłby może na drogę reform, któreby poprowadziły tam, dokąd nikt iść nie chce.

Grocholski szanował każdą powagę, twierdził, że ojciec powinien być ojcem, a nie przyjacielem syna, że trzeba się kłaniać przed każdym urzędem i każdą godnością, chociażby z nimi walczono, że powaga stanu szlacheckiego powinna być przestrzeganą w narodzie i że najgorszem nieszczęściem jest wszystko, co wchodzi klinem pomiędzy dwór i wieś, albo co też może wzniecić niesnaski między wsią i dworem. Dla kościoła katolickiego miał głęboką cześć synowską, chociaż nie był zbyt pilnym w praktykach kościelnych; także i politycznie widział w kościele najsilniejszą podporę ładu i zdrowia społecznego, i obronę dla narodu polskiego.

Cesarza ukochał osobiście, widział w nim reprezentanta starego porządku dawnej Europy, [illegible]

[illegible]

krytyki i zaciętych wycieczek. Grocholski bronił tych ustaw uparcie i najczęściej z dobrym skutkiem, chociaż zapewne nie wierzył, aby były wzorem ustawodawstwa, chociaż wiedział doskonale, że mogą istnieć ustawy bardziej odpowiadające ustrojowi naszego społeczeństwa i użyteczniejsze dla naszych narodowych i społecznych interesów. Ale Grocholski wiedział, że stworzono ustawy za[illegible]

[illegible]

...reakcję i Sejm złożony ...h i żydów, posłusznych ...du. Grocholski pozostał ...chwalone nowe obesłanie ...ze już tym razem Koło ...w bój poseł Ziemiałkow...nt dla siebie i dla nie...mentu, w przekonaniach ...nych. Dopomógł do stwo...obecnością w Izbie, a za ...yszli z protestem, otrzy...w szczegółach, wprowa...ministerstwa i zdobył dla ...ywowe stanowisko w par...wśród tego okresu życia ...asie przewodnictwa Zie... kraj z inicjatywy cesar... języka w szkole i w u...ężkich czasach zapewniło ...ronienie, gdzie się może ...które przywiązało serca ...osoby cesarza Franciszka [illegible]

...ki niemniej przeto ubo... biorą udział w rządach. ... prawa narodów w skład ... popierają ministerstwo, ...walkę Kościołowi i które ... ręku biór wiedeńskich, ...stkich różnic dziejowych ...adzenia jakiegoś Józefiń...go mianem liberalizmu. ...zdobyć dla siebie praw...y dopiero umożliwiła u...wdę ustaw kraju i że po... autonomii, nietylko we ...kże w interesie polskiego ...nalazł w Galicji przyby...owego życia, i w intere... zdrowy i naturalny roz...może być tylko źródłem [illegible]

...dy na czele ruchu, zwal...olitykę Ziemiałkowskie...lej dawną opozycję prze...c tylko środki wybrane ...ów; był duszą stronni...ówuym twórcą rezolucji ...się obszernej autonomii ...kowski nie zdołał rządu ... przyjęcia tej rezolucji, przeszła większość Sejmu na stronę Grocholskiego i sprawiła tem, że Ziemiałkowski powrócił do kraju i że Kazimierz Grocholski poprowadził zmienione z gruntu Koło, domagające się stanowczo uchwalenia rezolucji galicyjskiej. I niebawem doczekał się Grocholski w Wiedniu świetnego parlamentarnego tryumfu. Wyszedłszy na czele Koła polskiego z protestem, obalił minister[illegible]

Z Koła polskiego.

[illegible]

...dla z przedstawieniem konieczności potrzeby wybudowania kolei z Kołomyi do Dniestru i z stanowczą prośbą użycia całego wpływu urzędowego na towarzystwo kolei Czerniowieckiej celem wykonania budowy powyższej kolei“. W dyskusji zabierali głos pp.: Lewakowski Karol, Szczepanowski, Abrahamowicz, Chamiec, Romaszkan i Skarszewski, który zaleca także sprawę budowy kolei Dobra-Wieliczka, poczem wniosek p. Bilińskiego jednogłośnie przyjęto, a do deputacji wybrano oprócz przewodniczącego pp. Bilińskiego i Abrahamowicza.

Przewodniczący zdaje sprawę z usiłowań co do swoich starań, w celu usunięcia trudności stawianych producentom przy wprowadzaniu w życie ustawy gorzelnianej. Udało się uzyskać szereg ulg, uchylić skutki ostrości, wszystkie konkretnie postawione żądania poparto faktami, a nadchodzą już listy z kraju dowodzące, że wniesione zażalenia uwzględniono.

P. Grotowski wnosi i uzasadnia interpelację: „Zapytuję członków komisji podatkowej, w jakiem położeniu jest sprawa obniżenia podatku gruntowego, wnioskiem p. Türka podniesiona, a uchwałą Izby tejże komisji przekazana, a w razie niedostatecznego wyjaśnienia, domaga się, aby go Koło upoważniło do zainterpelowania przewodniczącego komisji podatkowej o stan tej sprawy i żądania spiesznego jej załatwienia.“ W dyskusji zabierają głos pp. Chamiec, Abrahamowicz, Jaworski, Niemczynowski, który porusza sprawę obniżenia podatku domowo-czynszowego. Z powodu konieczności załatwienia wprzód budżetu, rozprawy nad wnioskiem p. Grotowskiego odroczono do najbliższego posiedzenia.

P. Rutowski stawia i uzasadnia następujący wniosek naglący: „Koło upoważnia pp. Chrzanowskiego, Niemczynowskiego, Popowskiego, Rutowskiego, Struszkiewicza i towarzyszy do postawienia w Izbie następującego wniosku: „Izba wybierze wydział z 24 członków dla przeprowadzenia ankiety parlamentarnej w sprawie potrzeb dla wojska i zdania sprawy Izbie“.

Wniosek ten popierają pp. Popowski, Chrzanowski, Hausner, Niemczynowski, poczem Koło uchwala go jednomyślnie.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem co do pobierania podatków na I. kwartał 1889 przyjęto bez dyskusji, jak również sprawozdanie tej komisji w sprawie kredytu dodatkowego na budowę drukarni państwowej.

P. Bobrzyński referuje o przedłożeniu rządowem co do ulg przy koncesji długów hipotecznych i wnosi poprawkę do wniosków komisji budżetowej izbowej tej treści, ażeby ulgi te przyznawać już wtenczas, skoro procent niższy będzie o $^1/_4$ a nie o $^1/_2$ procentu, jak to komisja proponuje.

Wniosek ten, po dyskusji, w której brali udział pp. Hausner, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Vayhinger, Chrzanowski i Bobrzyński, przyjęto, zostawione zaś komisji parlamentarnej decyzję, kto tę poprawkę w Izbie ma postawić.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o projekcie rządowym co do powiększenia parku (lokomotyw i wozów) na drogach żelaznych państwowych, zabierali głos pp. Hausner i Rutowski, ten ostatni podnosi potrzebę powiększenia ilości wozów do przewozu nafty i spirytusu i wnosi, ażeby sprawę tę w Izbie poruszył imieniem Koła p. Szczepanowski, na co się Koło zgadza.

W sprawie dochodzenia karnego przeciw p. Verganiemu na wniosek p. Vayhingera, Koło postanawia głosować w myśl sprawozdania komisji o nietykalności poselskiej, przeciw żądaniu sądu.

Zgodnie ze sprawozdaniem komisji legitymacyjnej, Koło głosować będzie za uznaniem wyboru p. Kowalskiego.

W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami p. Rutowskiego w sprawie redakcji komunikatów Koła, która toczyła się już na posiedzeniach w d. 10. i 18. listopada, po cofnięciu przez wnioskodawcę pierwszego wniosku, co do wysyłania telegraficznych krótkich komunikatów zaraz po posiedzeniu Koła, po dyskusji, w której brali udział pp. Chrzanowski, Niemczynowski, Popowski, Kopyciński, Koło uchwala drugi wniosek p. Rutowskiego, ażeby komisję redakcyjną powiększyć wyborem dwóch członków.

P. Niemczynowski stawia wniosek: „Członkowie komisji redakcyjnej przyjmą obowiązek dyżuru po dwóch na każdem posiedzeniu, spiszą przemówienia zaraz po posiedzeniu, sprawdzą z zapiskami sekretarza i z jawnego posiedzenia zapiski swe dają do przeczytania korespondentom dzienników polskich, wskazanych przez redakcję.“ Po uwagach p. przewodniczącego i innych członków Koła p. Niemczynowski wniosek swój cofnął.

* * *

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 9 grudnia przewodniczący podał do wiadomości, że dnia 10 grudnia obchodzi dr. Rieger prezes klubu czeskiego, siedmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Koło jednomyślnie uchwala uprosić przewodniczącego p. Jaworskiego, ażeby imieniem Koła złożył p. Riegerowi życzenia.

P. Władysław Czajkowski, jako członek komisji podatkowej odpowiada p. Grotowskiemu, który na poprzedniem posiedzeniu Koła podniósł sprawę opustów w podatku gruntowym podniesioną przez wniosek p. Tuerka, że wniosek [illegible] dotąd na porządku dziennym obrad ko[illegible] był, a w należytym czasie będzie gorliw[illegible] sany. P. Grotowski zadawalnia się tą odpowiedzią na swą interpelację.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy budżetowej, a mianowicie nad budżetem ministerstwa oświaty, dział zarząd centralny. P. Bobrzyński oświadcza, że jako referent zamyśla zapytać i spowodować ministra do oświadczenia co do ustanowienia prezesa rady szkolnej krajowej i sys[illegible] mizowania inspektorów szkół ludowych.

P. Rutowski podnosi konieczność porusze[illegible] także innych potrzeb na polu szkolnictwa. P. C[illegible] kawski wzywa członków komisji budżetowej, [illegible] by rezolucję o utworzenie fakultetu medyczn[illegible] przy wszechnicy lwowskiej, tylekrotnie stawia[illegible] ponowili. W sprawie zamianowania prezesa ra[illegible] szkolnej zabiera głos p. Chrzanowski, który w[illegible] kazuje, że było zamiarem rządu zamianowan[illegible] prezesów dla wszystkich rad szkolnych i zamie[illegible] szczenia odpowiednich wydatków w budżecie n[illegible] 1889 — ale w budżecie tym wydatku tego ni[illegible] zamieszczono, i żądają zamianowania prezesa, popiera p. August Lewakowski. Wniosek p. Cz[illegible] kawskiego przyjęto, oraz wniosek referenta.

Przy rozprawach nad wydatkami na utrz[illegible] manie uniwersytetów i akademij zawiadamia p[illegible] Bobrzyński, że ze strony czeskiej podniesione będzie żądanie ustanowienia przy wszechnicach kursów rolnictwa. P. Chamiec podnosi pożyteczność „Hochschule für Bodencultur“ i domaga się, ażeby polscy członkowie komisji nie przemawiali przeciw tej akademii rolniczej. P. Chrzanowski wyjaśnia zadanie akademii rolniczej w Wiedniu, poświęconej teorji i mającej na celu pchnięcie nauki rolnictwa naprzód, czemu mogłyby tylko odpowiedzieć fakultety rolnicze przy uniwersytetach. P. Rutowski wyjaśnia, że w rb. Czesi mają postawić żądanie zaprowadzenia kursu melioracji przy wszechnicy pragskiej, z intencją ustanowienia innych kursów rolniczych przy tejże wszechnicy. Popiera żądanie czeskie decentralizujące, jako nam na rękę, krytykuje działalność akademii rolniczej, której olbrzymi budżet nie stoi w żadnym stosunku z korzyściami, jakie kraj nasz ciągnie z tego zakładu. Widzi zupełną możliwość rozwoju szkolnictwa rol-

niczego w kraju, dla wszystkich zadań. P. Hausner popiera p. Rutowskiego, wykazując ciągły ubytek uczniów wiedeńskiej akademii rolniczej, która wiele nadziei, jakie miano przy jej zakładaniu zawiodła. Zabierają głos pp. Chrzanowski, ks. Czartoryski, Hausner, Rutowski, Chamiec, Bobrzyński, poczem Koło uchwala poprzeć ewentualne żądania Czechów.

Przy dziale wydatków na utrzymanie szkół średnich, p. Popowski stawia i uzasadnia wniosek: „Koło poruczy członkom komisji budżetowej, ażeby starali się uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej dla celujących uczniów szkół ludowych wstępujących do klasy I. gimnazjum". P. ks. Ruczka uzupełnia ten wniosek ustępem „jeżeli uczniowie dobry egzamin wstępny zrobili". P. Bobrzyński sprzeciwia się doraźnemu traktowaniu tej sprawy i żąda odesłania jej do komisji szkolnej. Po dyskusji, w której brali udział pp. Chrzanowski, który przedstawił potrzebę zakładania przez rząd szkół przemysłowych i ubolewał, że wprzód utrudniono przystęp do gimnazjum, zanim założono szkoły przemysłowe, następnie p. Popowski, ks. Ruczka, ks. Czartoryski, ks. Chotkowski, Bobrzyński, Koło przekazało na wniosek ks. Chotkowskiego, sprawę czesnego w szkołach średnich komisji do zbadania i najrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

P. Niemczynowski stawia i motywuje następujące wnioski: „Koło uchwali zapytać ministra oświaty w Komisji budżetowej, jak i kiedy ma zamiar wynagrodzić nauczycieli szkół średnich, ukróconych przez rozporządzenie ministra, wzbraniające im udzielania lekcyj i utrzymywania uczniów u siebie na mieszkaniu, gdy właśnie przy normowaniu płac urzędników państwowych z r. 1870/71 ustanowiono dla nauczycieli szkół średnich niższe płace, jako urzędnikom tejże rangi, na podstawie motywów, iż są w możności tym sposobem dochody swe pomnożyć".

„Członkowie komisji budżetowej wezmą pod rozwagę, czyliby nie można dla kraju naszego wyjednać, aby czesne w szkołach realnych do 4-tej klasy zostało zniesione lub zniżone, do czasu póki nie będą urządzone przynajmniej trzy szkoły przemysłowe".

Oba te wnioski odesłano do komisji szkolnej po dyskusji w której brali udział p. Bobrzyński, Chrzanowski, Vayhinger. Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg obrad nad budżetem wydatków na szkoły średnie odroczono do następnego posiedzenia.

* * *

W dniu 15. grudnia Koło polskie odbyło posiedzenie w celu wyboru prezesa. Przed przystąpieniem do tej czynności, przewodniczący p. Jaworski zabrał głos dla zawiadomienia Koła, iż prezesowie wszystkich stronnictw parlamentarnych prawicy oraz przewodniczący zjednoczonej lewicy niemieckiej, oświadczyli za jego pośrednictwem Kołu polskiemu wyrazy żalu i ubolewania z powodu śmierci znakomitego męża śp. Grocholskiego. Następnie przedłożył p. Jaworski Kołu list, wystosowany do niego przez prezesa ministrów hr. Taaffego, jako do wiceprezesa Koła polskiego z powodu zgonu prezesa Koła. W liście tym hr. Taaffe imieniem swojem i imieniem ministrów wyraził głęboki żal z powodu śmierci, śp. Grocholskiego, którego długoletnie działanie polityczne od początku ery konstytucyjnej było bardzo użyteczne nietylko dla jego kraju ojczystego, ale także dla całego państwa i przez zgon tego męża ponosi dotkliwą stratę nietylko kraj ale całe państwo; podziela więc żałobę Koła posłów polskich. Dalej odczytał przewodniczący telegram, nadesłany z Berlina przez posła Kościelskiego, w którym „Koło polskie w sejmie Rzeszy niemieckiej przesyła wyrazy bolesnego współczucia z powodu zgonu niestrudzonego szermierza i wytrawnego męża stanu Kazimierza Grocholskiego, Kołu polskiemu w Radzie państwa w Wiedniu, którego zmarły był tak długo kierownikiem i ozdobą." Wreszcie odczytano podobnej treści telegram od hr. Augusta Cieszkowskiego z Poznania, Ryszarda Clam Martinica z Pragi, ks. Schwarzenberga z Wittingau, od radcy Randa z Pragi, Wiktora Styrcy i Wagnera z Czerniowic, posła Tonnera z Pragi, czeskiego stowarzyszenia polityczno-gospodarskiego w Opawie.

Gdy miano przystąpić do wyboru prezesa, poseł Onyszkiewicz wniósł odroczenie tego wyboru. Lecz po krótkich rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Chamiec, Madeyski, Rutowski i Żuk Skarszewski przeciw odroczeniu wyboru, zaś pp.: Karol Lewakowski i Niemczynowski za odroczeniem wyboru, Koło odrzuciło wniosek odroczenia 36 głosami przeciw 13, i przystąpiono do wyboru prezesa. Na 43 głosujących, otrzymał dotychczasowy wiceprezes p. Apolinary Jaworski 27 głosów, ks. Czartoryski 8, a ośm kartek było pustych.

Przeto prezesem wybrany został poseł Apolinary Jaworski, który zabrawszy głos, podziękował za okazane mu wyborem zaufanie. Mniema, że zaufanie to zawdzięcza swemu czteroletniemu zastępowaniu prezesa Koł. i 18-letniemu działaniu parlamentarnemu. Pierwszą jego czynnością jako prezesa jest wyrazić powtórnie żal i boleść z powodu śmierci zasłużonego męża, którego zastępcą został wybrany. Będzie się starał wszystkiemi siłami odpowiedzieć zaufaniu w nim położonemu. Jako przewodniczący będzie bezstronny i życzliwy dla kolegów, chętny i cierpliwy. Każdy człowiek może błądzić, a jeżeli który z kolegów będzie miał przekonanie o błędach w jego kierownictwie, niech raczy mu to otwarcie wypowiedzieć, a stanie się to skuteczniejszem i użyteczniejszem dla ogółu, niż cicho szerzone niezadowolenie. To co było przewodnią myślą jego całego życia, jest jego hasłem, jego programem: „Wszystko dla kraju wspólnemi silami". — Tu w Kole obradując możemy się spierać, starając się, aby uchwała nasza była jak najlepszą, lecz na zewnątrz wszyscy razem! Solidarność naszem hasłem. Postępujmy zgodnie z tradycjami Koła polskiego — pamiętajmy, że jesteśmy Kołem polskiem, że mamy bronić nietylko interesów jednej prowincji, ale dobra całego narodu".

Ponieważ zastępca prezesa obrany został prezesem, przeto Koło na wniosek p. Abrahamowicza, przystąpiło do wyboru zastępcy prezesa. Na 44 głosujących otrzymał p. Euzebiusz Czerkawski 36 głosów, inne zaś rozstrzeliły się. Zastępcą więc przewodniczącego obrany został p. Euzebiusz Czerkawski, który dziękując za zaufanie w nim położone, wspomniał, że gdy wybrany prezes dobrem cieszy się zdrowiem, zapewne będzie bardzo rzadko w potrzebie go zastępowania. Popierał zawsze dotychczasową politykę Koła polskiego i jego postępowanie i w tym kierunku pójdzie dalej pomagając przewodniczącemu.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszej rozprawie nad rozporządzeniem rządowem o anarchistach, przemawiali Kopp przeciw, zaś Wrabetz (Wiedeńczyk) i zastępca rządu Kral bronili rozporządzenia ogólnikami. Pernerstorfer przemawiał przeciw rozporządzeniu, podnosząc, że anarchiści powstają w ten sposób, iż prześladuje się socjalistów, badających stosunki socjalne w sposób umiejętny. Minister Schönborn stara się osłabić mowę Pernerstorfera. Następnie zabrał głos Kronawetter.

W tej chwili spostrzeżono, że zastępca rządu razem z kilkoma deputowanymi z prawicy w garderobie z niepokojem obliczali swych zwolenników, gdyż do godz. w pół do 2 nie było większości za rozporządzeniem. Dopiero w ostatniej chwili jawiło się wielu Polaków i Czechów zwołanych przez służbę.

Kronawetter jest przekonany, że ustawy wyjątkowe są płaszczykiem, pod którym rząd ukrywa broń przeciw socjalizmowi, największej idei tego stulecia, idei, która zmieni się z pewnością w przyszłym stuleciu w rzeczywistość. Rząd nie jest też w stanie udowodnić, aby sądy przysięgłych w procesach anarchistycznych wydawały uwalniające wyroki jedynie z obawy przed zemstą oskarżonych, a śmiało możnaby zarzucić sobkostwo tym, którzy mogą przenosić sądy i wyroki uczonych sędziów nad przysięgłych. Uczeni sędziowie są bowiem często zbyt przejęci swoją wiedzą i chcą uchodzić za nieomylnych. Następnie poddaje mowca surowej krytyce urzędy prokuratorskie, które szczególniej w kwestjach politycznych odgrywają smutną rolę, opierając swe wywody na podstawach, pozbawionych wszelkiego prawdopodobieństwa. Dla nich np. bywa nieraz dowodem sam fakt prenumerowania jakiego pisma, które jednak w państwie nie jest zakazane.

Nawet Puttkamer okazał się w tym względzie prawdomowniejszym i uczciwszym, gdyż przyznał, że raporta na podstawie których wydają się oskarżenia, składane mu są niekoniecznie przez dżentelmenów. Sędziom przysięgłym przedstawia się więc z góry akt oskarżenia i stawia się ich tem w położeniu, iż albo, chcąc być bezstronnymi, narażą się rządowi, albo — jak się zawsze dzieje — z obawy przed tem wyrokują na podstawie tych nieprawdziwych oskarżeń. Obrona prawna w wypadkach tych jest czystą komedją.

Mowę Kronawettra przyjęto hucznemi oklaskami. Po nim przemawiali jeszcze jeneralny mowca przeciw Weber i Kopp, który nadmienił, że prawica obstaje za sprawą, której w gruncie żaden z jej członków nie odważy się dać głosu.

W imiennem głosowaniu wniosek mniejszości komisji, żądającej zniesienia ustawy o anarchistach został uchylony 142 głosami przeciw 122. Z Polaków byli nieobecni obaj Lewakowscy, Hausner, Gniewosz, Niemczynowski i Orzechowski.

Następnie zawiadomił prezydent Smolka, że wkrótce przywrócone będzie elektryczne oświetlenie Izby, i życząc posłom wesołych świąt — odroczył Izbę do 20. stycznia.

Projekt ustawy o domach składowych przyjęty przez komisję ekonomiczną Izby posłów, polega na zasadzie, że domy składowe urządzane być mogą jedynie za koncesją i złożeniem kaucji. Domom składowym tym zakazane są wszelkie interesa handlowe i pożyczkowe.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom:**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki,** powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka,** obrazy z naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem,** fantazja. **Ulana,** powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy,** powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. grudnia

* **Dr. Józef Meranowicz** w zastępstwie protomedyka dr. Biesiadeckiego, odbywał rewizję aptek krakowskich.

* **Cesarzowa Fryderykowa** przepędzi prawdopodobnie zimę nie w Berlinie, lecz w San-Remo.

* **Złożenie mandatu.** P. Mieczysław Bużenin Mniszek ogłasza następujące pismo: „Nie mogąc z powodu choroby i zajęć gospodarskich i powiatowych, pełnić sumiennie obowiązków posła do Rady państwa, składam niniejszem mandat poselski i dziękuję szanownym wyborcom z kurji większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, za zaszczyt i zaufanie."

* **Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Teodora Głębockiego, z Wadowic do Krakowa, i asystentów pocztowych, Jana Miękusińskiego, ze Lwowa do Wadowic, Włodzimierza Dobrowolskiego, z Tarnopola do Stanisławowa, i Natana Goldhammera, z Drohobycza do Rzeszowa.

* **Zmarli we Lwowie:** Karol Stransky-Heilkron, wicesekretarz ministerstwa rolnictwa w 35 r. życia. Marceli Gilewicz, adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym, w 51 r. życia.

Profesor chirurgii, tajny radca Rosa zmarł w Marburgu w Hesji.

* **Na pogrzeb śp. Grocholskiego** jako delegaci lwowskiej Rady miejskiej udają się: wiceprezydent dr. Gryziecki radni panowie Stokowski, Głodziński i Gołąb.

Wydział powiatowy w Sanoku wydelegował imieniem powiatu pp. Adama Wiktora i Włodzimierza Truskolaskiego a Wydział pow. w Bóbrce wiceprezesa Rady powiatowej i posła na sejm p. Seweryna Henzla, Kazimierza Rudnickiego i włościan Józefa Susterskiego i Grzegorza Klimowa.

Wczoraj wieczorem przed sklepem p. Edmunda Riedla na placu Marjackim co chwila zbierały się tłumy ciekawych, podziwiając wieńce przeznaczone na grób śp. Grocholskiego. Najwięcej zwracały uwagę dwa z pomiędzy nich, wykonane na zamówienie z Wiednia; Pierwszy z nich olbrzymi rozmiarem na czarno-żółtych wstęgach nosi napis: „Taaffe — dem selbstlosen Patrioten" i „Dem unvergesslichen Grocholski — Taaffe sammt Collegen."

Napis na drugim nie mniej wspaniałym — krótki: „Dunajewscy."

Wykonanie i smak i dobór kwiatów, zwłaszcza w tej porze — zaszczyt przynosi wymienionej firmie.

* **Minister Zaleski** z powodu silnego przeziębienia, jakiego w tych dniach się nabawił, nie będzie mógł przybyć na pogrzeb śp. Grocholskiego.

Rząd i ministerjum reprezentowane będzie skutkiem tego na pogrzebie jedynie przez namiestnika, hr. Badeniego.

* **Stopień lekarzy** weterynaryjnych otrzymali w tutejszej szkole weterynarji, dnia 15. bm. p. Antoni Stupnicki z Dubiecka i p. Zenon Szydłowski z Chorostkowa.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn. Początek o godzinie 8. wieczór.

* **Galicyjska kasa oszczędności** z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki od wtorku dnia 25. grudnia 1888 do dnia 2. stycznia 1889 Wszelkie inne czynności kasowe nie doznają żadnej przerwy.

* **Pierwsza produkcja orkiestralna** kapeli „Harmonii" pod kierownictwem nowego kapelmistrza, p. Adolfa Petera, odbędzie się we czwartek, dnia 27. bm., w sali kasyna miejskiego o godzinie 7 wieczorem. W program wchodzą między innemi utwory kompozytorów, jak Vieuxtemps, Reinecke, Herold i t. p. Członkowie Towarzystwa z rodzinami mają wstęp wolny, wykazując się przy wstępie kartą sezonową za r. 1888. Ci zaś, którzy takowej nie otrzymali odebrać ją mogą w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Strzeleckiej l. 7. między godziną 9—12 lub 3—5 po południu.

* **Z uniwersytetu.** P. Ignacy Bielecki, rodem z Haczowa, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskiem stopień dr. wszech nauk lekarskich.

* **Moda** dziwne zaiste miewa kaprysy. Mężczyznom każe się ubierać zbyt obszernie, a jednocześnie płci nadobnej podsuwa szaty wedle kroju... prababek. Suto falbany i draperje ustępują miejsca obcisłemu dyrektorjat wi. *La France élégante* celem wtajemniczenia czytelniczek swoich w subtelności wznawianego stylu, obok ilustracji *moderne* załącza podobizną strojn z ostatnich lat ubiegłego wieku. Różnica w zestawieniu jest nader nieznaczna. Ostatnie wymagania wszechwładnej królowej, odmawiają prawa istnienia turniurom.. Wkrótce tedy te stalowe narzędzia, które dziś widzimy kołyszące się z takim wdziękiem na rozmaitych wystawach sklepów, przeniosą się do zbiorów archeologicznych.

* **Tombola gospodarska,** złożona z samych artykułów spożywczych, odbędzie się w niedzielę d. 23. bm. w sklepie w teatrze. Damy Tow. św. Salomei urządzają przed świętami tę wentę na korzyść wdów i sierót, zostających pod ich opieką, szczególnie dla zakupienia z dochodu, jaki tombola przyniesie, żywności i ubrania dla ubogich, którzy wstanie opłakanej nędzy pozostają. Stowarzyszenie prosi publiczność o największy współudział.

* **Konkursa.** Z zapisu ś. p. dr. Adama Helbicha w Warszawie rozpisane zostały dwa konkursa na tematy:

1) Opisać pod względem lekarskim i krytycznie porównać zdrojowiska słone siarczane i solanki jodowo-bromowe krajowe, jako to Busk, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz i inne. 2) Określić drogą kliniczną wartość leśniczą mięsienia (masażu).

Prace, uznane za najlepsze, otrzymają po 150 rs. tytułem nagrody, przyczem warszawskie towarzystwo lekarskie zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem rozprawy uwieńczonej. Termin nadsyłania rozpraw na obydwa konkursu upływa z d. 31. bm.

* **Jeszcze sprostowanie.** Referent nasz o nauce dopełniającej i przeznaczonym dla niej podręczniku znalazł się wobec kilku nazwisk, tak często powtarzających się w naszym świecie nauczycielskim i literackim, że jeszcze jednej zamiany imienia się dopuścił. Współautorem rzeczonej książki nie jest dr. Anatol Lewicki, lecz p. Jan Lewicki, a oprócz inspektora szkolnego p. Bolesława Baranowskiego, brał w niej także bardzo czynny udział inspektor okręgu miejskiego lwowskiego p. Mieczysław Baranowski.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 20. grudnia:

Wczoraj mieliśmy niebo prawie czyste, wiatr W i SW, a powietrze miernie wilgotne i mgliste.

Średnia temperatura doby była + 1·0° C, najwyższa południe + 2·0° C, najniższa dziś nad ranem — 4·2° C.

Zniżka barometryczna 740—745, znachodziła się koło Islandii, zwyżka 775—770 w zachodniej Austrji; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Białem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe 20 grudnia:

Wiatr zachodni stan nieba zmienny, powietrze mie nie wilgotne i mgliste — opad co najwyżej nieznaczny.

Temperatura powietrza znowu się nieco obniży.

* **Jutro,** d. 21. grudnia: św. Tomasza Ap. — św. Zaczat Bohor.

— **W Kołomyi** w sali resursy wystawili amatorzy 15. bm komedję Mozera „Spirytyści" na dochód towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i „Sokoła". Przedstawienie udało się bardzo dobrze, bawiono się wybornie a dochód brutto wynosił 150 zł.

— **Wiedeń** 19. grudnia. Para cesarska ofiarowała 5000 zł. na zakupno opału dla ubogiej ludności Wiednia.

— **Walka z wilkiem.** Dnia 6. bm. w miejscowości Mitoka-Dragomirna na Bukowinie, trzej myśliwi a mianowicie leśniczy Gumiński, praktykant leśnictwa Rumel i pobereżnik Osepczuk wybrali się w las za stadem wilków, których ślad spostrzeżono. Po drodze przyłączył się do myśliwych odbywający patrol naczelnik miejscowego posterunku Zębaczyński. Po godzinie podróży doścignięto wreszcie wilki. Gumiński pierwszy dał ognia i dwoma strzałami położył dwie bestje. Strzały innych myśliwych chybiły, tylko Zębaczyński postrzelił jednego wilka. Ranione zwierzę, zamiast uciekać, zwróciło się ku żandarmowi i wpadło nań z całą wściekłością. Sytuacja była nader groźna, opadnięty bowiem znajdował się w znacznej odległości od reszty myśliwych i czekać na ich pomoc nie było czasu. Nie było też czasu, aby broń ponownie nabić. Zębaczyński stanął więc w pozycji do ataku i podstawił wilkowi najeżony na karabin bagnet. Wilk wpadł na ostrze i zranił się głęboko, atoli to jeszcze go więcej rozwściekliło; ponownie więc rzucił się na żandarma. Ten jednak miał już czas wydobyć szablę i gdy wilk podbiegł, ciął go w łeb z taką siłą, iż czaszka zwierza rozpadła się na dwoje i niebezpieczny drapieżnik rozciągnął się u nóg przytomnego żandarma.

Reszta wilków, spłoszona strzałami trzech innych myśliwych, rozbiegła się po lesie.

— **Muzeum archeologiczne.** Bukowski, rodak nasz, otworzył w Sztokholmie olbrzymie muzeum archeologiczne, w którem co miesiąc odbywają się licytacje, sprowadzające nabywców z całego świata. Bukowski posiada nadto osobiste zbiory zabytków polskich, które gorliwie powiększa. Są to nader cenne pamiątki, wywiezione od nas w czasie najazdów szwedzkich

— **Forteca bez prochu.** Z Rio Janeiro donoszą, iż w tych dniach do portu Pernambuka przybyła dywizja floty, i jak zwykle, oddała wystrzał na przywitanie. Z fortecy nie można było podziękować wystrzałem, ponieważ... nie było prochu. Pernambuko jest głównym punktem komunikacyjnym z północnej Brazylii i rezydencją gubernatora prowincji.

— **Papież Leon XIII.** otrzymał za pośrednictwem gazety *Civitta Catolica* podarek z pięciu milionów franków, które mu ofiarowali katolicy, zamieszkali w Indjach wschodnich i w Australji.

— **Dr. O. Bujwid,** słynny bakterjolog powrócił już z zagranicy po półtoramiesięcznej podróży, jako delegat kasy Mianowskiego i urzędu służby zdrowia w Warszawie. Dr. Bujwid zwidził pracownie miejskie hygieniczne w Wrocławiu, Berlinie, Paryżu, Londynie i Lugdunie, oraz postępy bakterjologii w Niemczech, Francji i Anglii. Najdłużej dr. Bujwid zatrzymał się w Paryżu, gdzie wobec akademii umiejętności i lekarskiej odczytał sprawozdanie z działalności własnej pracowni w Warszawie. Wyniki szczepień okazały się tamże bezwzględnie najpomyślniejszymi, nie wyłączając z porównania stacji paryskiej, a to dzięki zaprowadzeniu pewnych modyfikacyj w systemie szczepienia, które też obecnie znalazły uznanie i w Paryżu. W Jenie dr. Bujwid nabył w fabryce Zeissa dwa mikroskopy, po 700 rubli każdy, jeden dla swojej pracowni. drugi dla miasta Warszawy.

— **W Warszawie** od kilku dni bawi w przejeździe dr. Stanisław Latecki, zajmujący stanowisko naczelnego lekarza domu obłąkanych w Lizbonie. Rodak nasz ukończył studja lekarskie w Paryżu przed 20. laty, a następnie osiedlił się w Portugalji, gdzie jest uważany za jednego z lepszych psychjatrów. Dr. Latecki po długiej nieobecności w kraju wziął obecnie kilkumiesięczny urlop i udaje się do matki swej, sędziwej staruszki, zamieszkałej we Włodzimierzu Wołyńskim.

— **Senzacyjny proces.** Przed trybunałem sądowym w Piasencji (Hiszpania) toczy się proces, który ogólną wywołał senzację. Dotyczy on zniknięcia i nagłego potem znów pojawienia się członka jednej z najznakomitszych rodzin Don Eustacha Garcia Campo-Ayal.

Ojciec jego Don Rafael dwa razy się ożenił. Pierwsza jego żona umarła wśród podejrzanych okoliczności w r. 1857. Syn jego Don Eustach był wówczas studentem w Madrycie. Z rozpaczy z powodu śmierci matki postradał zmysły, a gdy je w 2 lata później odzyskał, zastał już w domu ojca ma-

ROZMAITOŚCI.

= **Proces o dzieła pośmiertne Chopina.** Prawo wolności do dzieł pośmiertnych Chopina dało powód do długiej akcji sądowej, w której wreszcie przed paru dniami ostatnie słowo wypowiedział sąd apelacyjny w Paryżu.

Wielki nasz artysta zmarł w r. 1849. Matka jego i siostry jako spadkobierczynie jego, udzieliły firmie Meissonier, nakładcom w Paryżu, wyłącznego prawa wydawania większej części pośmiertnych dzieł jego we Francji i w Belgii. Zaszła kwestja czy p. Meissonier, a raczej następcy jego, Gérard et Cie, mają wyłączne prawo do utworów mistrza.

Otóż firma Breitkopf i Haertel, z Lipska, wydała te dzieła i nadesłała znaczną ich ilość do Paryża. Pp. Gérard et Cie zaprotestowali przeciwko sprzedaży tego wydawnictwa, na mocy układu z matką i siostrą zmarłego artysty. Trybunał cywilny Sekwany, do którego odwołano się o rozstrzygnięcie sporu, uznał się za niekompetentny, ponieważ Chopina uznawał za poddanego rosyjskiego. Lecz sąd apelacyjny paryski, po wysłuchaniu stron i znakomitych przemówień adwokatów, Signoriao i Bilhaud-Durouyr, na wniosek jeneralnego adwokata Quesnay de Beaurepaire, uchylił decyzję pierwszej instancji. Sąd pomiędzy innemi orzekł: że prawa ochraniające we Francji własność literacką powinny także służyć spadkobiercom Chopina, tembardziej, „że na dziełach jego odbija się piętno francuskiego ducha", i że matka jego i siostra widocznie zrzekły się jego stanu, poddanego rosyjskiego, gdy zawarły kontrakt, na który się dziś odwołują następcy Meissoniera.

W skutek tego wyroku sąd apelacyjny przyznaje firmie Gérard et Cie wyłączne prawo do wydawania dzieł Chopina we Francji i potwierdza zakaz sprzedawania wydawnictwa Breitkopfa i Haertla.

Ostatnia spadkobierczyni Chopina, siostra jego, pani Baryńska, umarła w r. 1881. Według brzmienia praw francuskich o własności artystycznej, dzieła znakomitego kompozytora dopiero po upływie lat 10 po śmierci ostatniego spadkobiercy, stają się własnością publiczną. W tym wypadku nastąpi to w r. 1891.

= **Z życia Verdi'ego** wesołą przygodę opowiada Artur Pougin w książce swojej o twórcy „Aidy". Było to w czasie, kiedy ta właśnie opera budziła w całych Włoszech nieopisany entuzjazm. Pewnego dnia Verdi otrzymał następujący list: „Reggio, 7. maja r. 1872. Szanowny panie Verdi! W dniu 2 b. b, zniewolony wrażeniem, jakie wywiera wszędzie opera pańska, „Aida", udałem się do Parmy Ciekawość moja tak była wielką, iż już pół godziny przed rozpoczęciem widowiska zająłem moje miejsce nr. 120. Podziwiałem inscenizację, słuchałem z przyjemnością wybornych śpiewaków i starałem się ani jednej nuty nie uronić. Po ukończeniu przedstawienia zapytałem siebie, czy jestem zadowolony, a odpowiedź brzmiała przecząco. Powróciłem do Reggio i w drodze uważałem pilnie na zdania moich dwóch towarzyszów podróży. Wszyscy prawie zgadzali się na to, że „Aida" jest dziełem pierwszorzędnej wartości. Wzięła mnie tedy ochota usłyszeć raz jeszcze operę i 4. bm. powróciłem do Parmy. Wobec olbrzymiego natłoku udało mi się po rozpaczliwych wysiłkach dostać miejsce za 5 lirów i wysłuchawszy opery raz jeszcze przyszedłem do następującego wniosku: Opera nie zawiera nic, co wprowadza w uniesienie lub elektryzuje; gdyby nie wspaniała dekoracje, publiczność nie wytrzymałaby do końca. Opera będzie jeszcze przez kilka dni zapełniała teatr, a następnie spleśnieje w bibliotekach. Wyobrazi sobie Pan więc, kochany Panie Verdi, mój żal z powodu, iż wydałem na te dwa przedstawienia 32 lirów. Jeżeli Pan doda jeszcze tę obciążającą okoliczność, że jestem zależny od mojej rodziny, pojmie Pan, że te pieniądze zakłócą mi spokój, jak straszna mara. Proszę Pana więc otwarcie, abyś mi łaskawie zwrócił tę kwotę; rachunek podaję poniżej: Jazda koleją w jedną stronę — 2.60 lir. Powrót — 8 30 lir. Teatr — 8 lir. Nędzna kolacja na dworcu — 2 liry Razem 15.90 lir. Te same wydatki po raz drugi również 15.90 lir, ogółem 31.80 lir. W nadziei, że Pan wyciągniesz mnie z biedy, kłaniam się Panu serdecznie *Bertani.* — Adres mój Bertani Prospero, Via San Domenico nr. 5" —

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie znakomitego kompozytora, gdy odebrał powyższą epistołę; wziął jednak całą rzecz z żartobliwej strony i polecił wydawcy swojemu Ricordi'emu aby zadowolił otwartego słuchacza „Aidy". „Pojmujesz pan — pisał Verdi do Ricordi'ego — że aby ocalić tego człowieka od trapiących go mar chętnie zapłacę mały rachunek, jaki mi przysłał. Proszę pana więc, abyś mu Pan posłał 27.80 lir. Nie jestto wprawdzie cała kwota, której żąda, ale tego mi już nadto, żebym płacił za jego kolacje. Mógł był bardzo dobrze jeść w domu. Rozumie się samo przez się, że musi on pokwitować z odbioru, a nadto proszę pana także zażądać od niego piśmiennego oświadczenia, mocą którego się zobowiąże nie słuchać już nigdy żadnej z mojej oper, aby się nie naraził więcej na prześladowanie przez mary, a mnie oszczędził nowych kosztów podróży!" Ricordi myśląc, że to mistyfikacja napisał do Reggio w nadziei, że list jego zostanie zwrócony. Ale Bertani istniał rzeczywiście i w kilka dni później nadeszło następujące pokwitowanie: „Reggio 15. maja r. 1872. Ja niżej podpisany kwituję niniejszem, iż otrzymałem od mistrza Giuseppe Verdi sumę 27.80 lir., jako zwrot kosztów podróży do Parmy na przedstawienie opery „Aida". Mistrz czuł się zniewolony zwrócić mi tę sumę, gdyż opera jego nie była w moim guście. Oświadczam jednocześnie, że w przyszłości nie przedsięwezmę już żadnej podróży, dla usłyszenia nowych oper mistrza. Chyba, że on sam zechce ponieść wszelkie wydatki, bez względu na to jakie będzie moje zdanie o jego dziele. Kwit niniejszy stwierdzam własnoręcznym podpisem *Bertani Prospero*". I tacy być muszą!

= **Ciekawa sprawa.** *High life* wiedeński zainteresowany jest w tej chwili ciekawą sprawą rozwodową. Hr. Kinsky, syn marszałka krajowego Dolnej Austrji, ożenił się niedawno z młodą panną, córką obywatela ziemskiego, pana X. na Węgrzech. W czasie podróży poślubnej hr. Kinsky odkrył przypadkiem, że żona jego nie jest córką pana X. i jego żony, za jaką uchodziła, lecz naturalną córką pewnego członka parlamentu węgierskiego. Hr. Kinsky żąda rozwodu, ponieważ go oszukano co do stanu cywilnego osoby, z którą wziął ślub, a prawa jego dziedziczne w rodzinie ucierpiałyby przez związek z córką nieprawego łoża. Wszyscy interesują się dalszym obrotem, jaki sprawa ta weźmie.

= **Warszawianka w uniwersytecie paryskim.** Czytamy w *Le Temps* z d. 14 grudnia br. „Młoda Polka, w wieku 21 lat, p. Klara Schultzówna, (córka znanej rodziny muzyków w Warszawie) wczoraj po południu broniła swej rozprawy na stopień doktora medycyny, wobec pp Charcot, Landoury, Strauss i Reclus.

Kandydatka wybrała sobie temat: „Kobieta lekarz w wieku XIX."

Rzecz oczywista, że na wieść o podobnej treści zebrało się mnóstwo słuchaczy.

Prelegentka, najmłodsza z dotychczasowych kandydatek na stopień lekarza świetnie wywiązała się ze swego zadania. Wykazała ona na podstawie starannie zebranych spostrzeżeń wszystkie zalety, które uprawniają kobietę do poświęcania się zawodowi lekarskiemu. Za pomocą cyfr i przykładów, czerpanych z ksiąg i życia, wykazała, jakie usługi oddała i oddaje kobieta na polu leczniczem

Kandydatka jest piękną, mówiła żywo i przekonywująco, podbiła przeto i oczarowała wszystkich, a nawet i tę garść studentów francuskich, którzy chcieli początkowo protestować przeciw jej odznaczeniu.

Gdy p. Schultzówna skończyła, powstał prof. Charcot i przemówił kilka słów w tym samym przedmiocie. Zaznaczył, że nie jest przeciwnikiem kobiety jako lekarza o tyle, o ile chce zadowolnić się rolą drugorzędną. Zresztą są pewne choroby, które już sama wstydliwość zakazuje leczyć kobiecie Wreszcie zwrócił się wprost do kandydatki:

— Jesteś pani piękną! czy sądzisz, że twej piękności, twej sukni przystoją pewne choroby i sposób ich leczenia?

Znakomity profesor oddał przecież hołd wiadomościom i nauce Warszawianki.

— Pani rozprawa jest wyborną.

Potem dodał nieco sarkastycznym odc[illegible] w głosie:

— Jesteś pani piękną, młodą, wykszta[illegible] śmiałą — wszystko przemawia za tobą, nie dzi[illegible] wszystkiem zasad pani, których bronisz, lecz sc[illegible] czoło przed jej talentem.

Następnie przemawiali pp. Landoury i R[illegible] Pierwszy z nich wskazywał kobietom jako godn[illegible] choroby dziecięce i kobiece, a drugi jako bez[illegible] dni profesor panny Schultz przyklasnął jej z[illegible] ściom i pilności.

Na zakończenie udzielono kandydatce ś[illegible] stopień, a koledzy jej, studenci medycyny ofia[illegible] jej bukiet, a wieczorem urządzili na jej cześć [illegible]

= **Bezpieczeństwo publiczne w Pek[illegible]** Pismo *Chinese Times* donosi, że w stolicy pa[illegible] niebieskiego, rabusie pracują jak za najlepszych czasów. Bandyci napadają tam na ludzi przechodzących w jasny dzień i żądają okupu. Szczególnie zaś [illegible] na wózki, któremi jeżdżą ludzie, posiadający p[illegible] dze przy sobie. Wskutek tego wiele osób zmus[illegible] przewozić znaczniejsze sumy pieniężne, odnajmuj[illegible] wozy książęce, na które rabusie nie mają odwa[illegible] padać. Zdarza się też często, że celem obrony [illegible] sportów przewożonych na wozach, wynajmują sp[illegible] ną straż, której zadaniem jest staczać boje z [illegible] stnikami. Rzezimieszków jest w Pekinie mnó[illegible] niepokoją zaś szczególnie kobiety, którym zr[illegible] stroje z głów. Ludzie widzą to, ale z obawy o w[illegible] skórę — milczą. Złodzieje ci posiadają specjalne [illegible] dy, gdzie każdy okradziony za odpowiedniem [illegible] grodzeniem może swą własność odebrać. W p[illegible] jednej z bram miejskich istnieje targ, gdzie co[illegible] nie rano sprzedają przedmioty skradzione a t[illegible] fałszowane. Na wszystko to uczciwi mieszkańc[illegible] kinu patrzą spokojnie, nie obruszając się naw[illegible] widok zbrodni na ulicy popełnionej, brak im [illegible] dostatecznej energii.

Tak przynajmniej zapewnia korespondent p[illegible] *Chinese Times.*

cechę. Osadzono go w psychiatrycznym zakładzie w Baudilio (Katalonia), gdzie spędził lat 25. W r. 1872 ogłoszono iż Don Eustach umarł. Śmierć została urzędownie skonstatowaną; odbył się uroczysty pogrzeb i nikomu na myśl nawet nie przyszło mieć jakiekolwiek podejrzenia. W ośm lat później umarł Don Rafael. W papierach jego znaleziono dawny testament, na mocy którego dziedziczyć miał po nim syn, gdyby zaś nie wyzdrowiał lub umarł, jego macocha. Wobec tego, że Don Eustach umarł, weszła druga pani Campo w posiadanie majątku Don Rafaela. Umarła ona w r. 1885, pozostawiwszy poprzednio swego żyłego adwokata dr. Cruz. Majątek rozdzielony został pomiędzy różnych krewnych Campa. Nagle w r. 1886 rozeszła się pogłoska, że Don Eustachy żyje, uleczony, lecz internowany. Jedna z przyjaciółek jego rodziny, piękna, młoda kobieta, nazwiskiem Caneha, aby go przekonać o prawdzie, udała obłąkanie i przewieziona do zakładu w Baudilio, przekonała się tam, że Don Eustach rzeczywiście żyje i pracuje w warsztacie stolarskim pod fałszywem nazwiskiem Eugeniusza Santa Olalla. [illegible] do prawdy i przekonawszy się, że żadnej złudy w grze nie ma, pani Coucha Sommera przestała udawać obłąkanie, opuściła zakład i przy pomocy pewnego lekarza zażądała, aby wydano internowanego Don Eustacha.

Akcja udała się w zupełności. Don Eustach powrócił do Plasencji i wystąpił z żądaniem, aby mu zwrócono nieprawnie zabrany majątek. Krewni, którzy takowy zagrabili, oskarżyli go oczywiście o mistyfikację i sprawa przeniosła się przed kratki sądowe. Identyczność osoby Don Eustacha skonstatowano dokumentami i świadkami.

Trybunał uwolnił tedy Don Eustacha od oskarżenia, a natomiast [illegible] krewnych. Don Eustachowi urządziła ludność Plasencji ogromną owację, gdy wracał po wyroku z Izby sądowej.

— **Przeciwko pojedynkom studenckim** wystąpił d. 14. b. m. energicznie rektor uniwersytetu berlińskiego dr. Gerhard, oświadczywszy, iż zrobi użytek z swej władzy, i rozwiąże każde towarzystwo studenckie, o którymby go doszły wieści, iż jego członkowie wdają się w pojedynki. Następnie zażądał od reprezentantów Towarzystw słowa honoru, iż pojedynki na szasze zostaną zaniechane i słowo od nich odebrał.

Zakaz pojedynków wydany został z powodu śmierci, którą w pojedynku poniósł przed kilku dniami student Blum. Pogrzeb Bluma odbył się przy ogromnym udziale publiczności. Za karawanem postępowało się 150 ekwipaży ze studentami.

— **Hojna ofiara.** Filantrop amerykański, J. O. Williamson w Filadelfii, posiadający znaczny majątek, zapisał 12,000.000 dolarów na założenie i utrzymanie bezpłatnej szkoły przemysłowej dla chłopców. Szkoła, która otrzyma nazwę: „Williamson free school of mechanics trades" służyć ma do wyuczenia rzemiosł [illegible] chłopców bez różnicy religii i narodowości. Zakład wzniesiony zostanie albo w Filadelfii, albo też w bezpośredniem sąsiedztwie miasta.

— **Bukareszt** 20. grudnia. Były minister wojny Angelescu został za zbrodnię wymuszenia zasądzony na 3 miesiące więzienia, 3000 fr. kary pieniężnej i 30.000 fr. odszkodowania na rzecz obecnego ministra wojny.

— **Z Pizy** donoszą o następującym wypadku: Przed kilku dniami dawano balet. Jedna z tancerek straciwszy równowagę, wpadła w przestrzeń zajętą przez orkiestrę i zmiażdżywszy basetlę sama tak się pokaleczyła, iż musiano ją niezwłocznie oddać do szpitala.

Ostatnią galerję teatru Bellini w Florencji musiano zamknąć z powodu niezbyt przyzwoitych figlów, jakich dopuszczali się [illegible] widzowie.

W teatrze weneckim Rossinego zakrzyczano podczas przedstawienia tenora. Koleżanka jego primadonna Bazza nie chciała go wyręczyć i poczęła już śpiewać arję „Di pescator ignobile", ale galerja [illegible], że przedstawienie musiano przerwać.

— **Pogrzeb ks. Aleksandra Hesskiego** odbył się w Darmstadzie 19 bm. Na pogrzebie byli obecni ks. Henryk pruski i wielki ks. Paweł i Sergijusz.

— **W Dublinie** skonfiskowała policja kilka tysięcy numerów Zoli, które tam przesłano [illegible] z Londynu dla rozpowszechnienia w Irlandji.

— **Święcenie niedzieli.** Wiedeński burmistrz Uhl udawał się wczoraj 19. bm. z prośbą do ministra handlu p. Bacquehema, aby wyjątkowo w przyszłą niedzielę 23. bm. wolno było sprzedawać przez cały dzień we wszystkich sklepach, ze względu na święta. Minister handlu odmówił tej prośbie, gdyż odnośna ustawa nie przewiduje takich wyjątków.

— **Osman Digma.** O tym głośnym dziś komendancie forpoczt Mahdiego podają pisma angielskie następujące krótkie szczegóły.

Osman Digma jest z rodu Francuzem. Urodził się w r 1836 w Rouen. Ojciec jego nazywał się Józef Nisbet. [illegible] w Paryżu. Jako 13 letni chłopak wywędrował z rodzicami do Aleksandrji, gdzie wkrótce ojciec mu umarł. Wdowa wyszła wkrótce powtórnie za mąż, mianowicie za mahometańskiego kupca Osmana Digmę, który polubiwszy Jerzego, kazał go wychowywać w wierze mahometańskiej, wysłał do szkoły wojskowej w Kairze, a następnie przeniósłszy się do Suakimu przypuścił go do wspólnictwa w swym intratnym handlu niewolnikami. Kupiec ów zmarł w r. 1865. Nisbet objął po nim spadek i przyjął imię Osmana Digmy. [illegible] Gdy w r. 1882 wybuchło powstanie, Osman Digma [illegible] paszy. [illegible]

Osman Digma wygląda imponująco, [illegible] lewe ramię.

— **Wielkolud.** Do poboru wojskowego w Radomiu zgłosił się w tych dniach włościanin ze wsi Zakrzów, Wojciech Pysiak, istny olbrzym, ma bowiem 3 łokcie i 13 cali wysokości. Pysiak został wzięty do wojska.

— **Zapis.** Gazety włoskie donoszą, iż księżna [illegible] zapisała 100 000 franków na ubogich krewnych [illegible]. Papiery legitymacyjne składać należy w trybunale florenckim, gdzie spadek jest otwarty.

— **Na wyspie Malcie** podczas przedstawienia „Fausta", znaleziono w budynku teatralnym paczkę dynamitu z gorejącym lontem. W teatrze znajdowała się siostra cara rosyjskiego, księżna Edynburska. Aresztowano podejrzanego o podrzucenie dynamitu jakiegoś urzędnika maltańskiego.

— **Czworaki.** W tych dniach we wsi Parzno pod Piotrkowem żona miejscowego kolonisty, 42-letnia Antonina K., powiła czworo dzieci, dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Z przybyłych na świat dwóch par nowych obywateli jeden syn umarł, troje zaś wraz z matką cieszą się dobrem zdrowiem.

— **Przykładnym „ojcem miasta"** był syndyk miasta Melzo we Włoszech [illegible] w więzieniu śledczem, albowiem pokazało się, iż był on zwyczajnym złoczyńcą, stojącym na czele bandy złodziei, która przez czas dłuższy niepokoiła całą okolicę od Melzo do wrót Medjolanu. Nadto ów „ojciec miasta" oskarżony jest o sfałszowanie trzech weksli na sumę 6000 fr., podrabianie podpisu swego poprzednika oraz inne oszustwa. Miasto Melzo miało szczęście być pod rządami tego „zacnego" syndyka od 1884 r.

— **Ofiarą powołania** padła w tych dniach siostra miłosierdzia w szpitalu św. Elżbiety w Essen. W nocy jedna z chorych, rekonwalescentka, po gorączce nerwowej, dostała obłędu i szalała do tego stopnia, że musiano ją oddać pod nadzór policyjny. Nazajutrz po południu, pozornie uspokojoną chorą odwieziono do szpitala, gdzie została zamknięta w celi. Niebawem wszakże warjatka wpadła znów w furję; siostra Filomena weszła sama do celi, aby chorą uspokoić, lecz ta rzuciła się na nią i udusiła ją zanim ukazała się pomoc.

— **Tragedja w Whitechapel** dostarczyła dwom francuskim pisarzom materjału do napisania pięcioaktowego dramatu. Utwór ten zatytułowany „Jack l'Eventreur", złożony już został dyrekcji Ambigu.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek z powodu przygotowania do nowej operetki „Farinelli" przedstawienia nie będzie. — W piątek po raz pierwszy „Farinelli" operetka w trzech aktach Zumpo'go. — W sobotę po raz drugi „Farinelli". — W niedzielę po południu przedstawienie składane: 1) „Pan Benet" komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry. 2) „Majster i czeladnik" komedja w 2 aktach Korzeniowskiego z panem Linkowskim i panią Linkowską 3) „Numer o dwóch łóżkach" farsa w 1 akcie z francuskiego. — Wieczór po raz dziewiętnasty „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. — We wtorek „Halka" opera w 4 aktach Moniuszki z panną Berghi i p. Jereminem. — We środę wieczór po raz ósmy „Dwór w Władkowicach" komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

— „Le chevalier de Maison-Rouge" romantyczną komedję Al. Dumasa (ojca) przedstawiono po raz pierwszy w paryzkim teatrze „Au Port Saint Martin." Syn autora przerobił tę rzecz i zastosował ją do wymagań nowoczesnych. Komedja ta przedstawiona po raz pierwszy w r. 1847 nosiła tytuł „Żyrondyści" i była przez cenzurę zakazana. Później zakaz zdjęto pod warunkiem jednak, że tytuł będzie zmieniony.

— „La securité des familles", taki ma tytuł najnowsza, trzyaktowa komedja Valabrèque'a, przedstawiona po raz pierwszy d. 15. bm. w paryskim teatrze Vandeville. Premiera miała powodzenie.

— Emil Zola niezrażony niepowodzeniami, jakich doznały jego dotychczasowe prace sceniczne, oddał dyrekcji teatru „Libre" w Paryżu dramat „La Madeleine", który ilustruje fizjologiczne prawa dziedziczności.

Dział ekonomiczny.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dnin 14. grudnia 1888. 4% przy 92 losowaniu w sumie 89.350 zł. w. a. 4% 41-letnich przy 15 losowaniu w sumie 12.800 zł. w. a. 5% przy 40 losowaniu w sumie 71.600 zł. w. a. 5% 37-letnich przy 30 losowaniu w sumie 277.900 zł. w. a.

Listy zastawne 4%: *Serja I.* Nr. 490. *Serja II* Nr. 812 i 820.

Serja III. Nr. 1854 10814 11073 11078 11275 11346 11507 11529 12133 12688 12738 12954 13178 13266 13341 13831 13874 13972 14821 15116 15501 15598 15618 15706 15906 16094 16202 16397 16592 16777 16815 16938 17121 17235 17323 17419 17491 17587 17749 18343 18356 18404 18569 18710 18749 18868 19074 19499 20128 20492.

Serja IV. Nr. 45 1273 4339 4569 4595 4743 4895 5163 5179 5264 5429 5866 6079 6548 6598 6601 6743 6851 7216 7618 7792 8033 8293.

Serja V. Nr. 4378 6526 8972 10778 11550 12342 12494 12514 12914 13114 13235 13579 14103 14106 14303 14384 14416 14701 14756 14852 14894 14974 15259 15445 15580 16971 17036 17305 17450 17539 17747 17870 18027 18056 18202 18356 18478 18480 18718 18741 19027 19509 19557 19672 19726 19787 19913 20163 20169 20182 20193 20418 20819 20911 21816 21845 21944 22059 22135 22147 22251 22346 22474 22684 22690 22793 22871 22920 23210 23318 23406 23732 23840 23864 23906 23911 23939.

Listy zastawne 5%. *Serja II* Nr. 150 586 665.

Serja III.: 334 652 733 770 987 1003 1020 1065 1161 1291 1445 1594 1797 1882 1905 1989 2083 2249 2296 2350 2685 2721 2797 2864 3346 3519 3858 4014 4309 4939 4975 5280 5523 5763 5934 6018 6073 6558 6579 6722 6809 7057 8101 8111 8118.

Serja IV.: 65 156 234 254 324 358 731 1083 1096 1333 1427 1723 1901 1909 1953 1967.

Serja V.: 12 68 151 334 335 556 608 645 706 1101 1141 1245 1332 1559 1719 1861 1862 1865 1937 2609 3354 3476 3488 3512 3568 3674 3713 3750 4070 4081 4104 4114 4507 4616 4657 4711.

Listy zastawne 5% 37-letnie: *Serja I.* Nr. 156 619 846 1174.

Serja II. Nr. 420 469 695 1045 1824 1885 2226 2415 2595 2713 2856 3104 3128 3613 3754 3886 3899 3940.

Serja III. Nr. 169 593 1369 1726 1853 2596 3220 3261 3541 3707 3711 3883 4207 4267 4706 5369 5380 5557 5667 5994 6079 6368 6907 8018 8376 8435 8722 8993 8996 9389 9452 9806 9833 9985 10270 10491 10697 10747 10821 10870 10952 11306 11379 11937 12003 12291 12563 13156 13186 13300 13338 13412 13668 13741 13880 14207 14359 14420 14866 14902 15116 15203 15232 15270 15300 15585 16155 16177 16311 16495 16558 16652 16786 17310 17797 17808 17926 18038 18129 18194 18206 18263 18301 18666 18974 19309 19354 19394 19637 19721 19843 19886 19891 19910 20184 20392 20483 20905 21069 21348 21380 21500 22008 22171 22220 22244 22575 22627 22633 22667 22758 22969 23150 23427 23498 23743 23777 23837 24146 24399 24418.

Ser. IV. Nr 3 386 478 533 585 674 830 889 1578 2070 2147 2300 2401 2752 2872 2897 2954 3165 3532 3550 4332 4590 4643 4699 4793 4870 5422 5500 5538 5542 5671 5780 5807 5892.

Serja V. Nr. 194 363 444 534 647 1167 1366 1713 1874 1889 2093 2179 2260 2490 2510 2668 3119 3148 3702 4609 4632 5084 5088 5253 5894 6190 6325 6381 6483 6614 6692 6775 6897 6908 7051 7470 7553 7847 7848 8331 8560 8659 9397 9664 9811 9823 9945 10111 10299 10307 10368 10587 10613 10907 11125 11141 11230 11292 11495 12235 12547 12591 12743 13182 13207 13476 13540 13646 13676 13687 14176 14280 14337 14400 14847 14897 14909 14919 14984 15111 15185 15882 16115 16154 16164 16272 16342 16491 16524 16581 16648 16715 16745 16823 17202 17462 17603 17697 17817.

Listy zastawne 4% 41-letnie. *Serja II.* Nr. 91.

Serja III. Nr. 137 288 630 710 1269 1730.

Serja IV. Nr. 60 460.

Serja V. Nr. 78 322 451 579 667 882 1302 1376.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30. czerwca 1889 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas były wypłacone, przy odbieraniu kapitału potrącone będą.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie: Leopold Kronenberg; w Poznaniu: Hartwig Mamroth i Sp., Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.; w Krakowie: Blan i Epstein; w Rzeszowie: Matzner i Holzer; w Wiedniu: Bank dla krajów koronnych, Niższo-austr. Tow. Eskontowe; W Berlinie: Deutsche Bank i Bank Drezdeński; w Frankfurcie n. M.: Bank Erlangera i Synów.

Z Wiednia donoszą 19. grudnia:

Ministerstwo handlu orzekło, że kaucja, złożona przez angielskie konsorcjum Fogerty na budowę kolei miejskiej w Wiedniu, wynosząca 1 milion zł., uważa się wskutek niedotrzymania terminów budowy za przepadłą. Fogerty zapozwał rząd sądownie.

Wczoraj rozpoczęły się w Ministerstwie handlu konferencje z delegowanymi rady zawiadowczej kolei węgiersko-galicyjskiej. Delegatami są pp.: Pichler, Steiger i Ignacy Weiss. Ze strony rządu interweniuje szef sekcji Wittek, radcy: Wrba i Karpf, oraz starszy inspektor Karl. Zgodzono się, iż zarząd zostanie objęty przez rząd 1-go stycznia 1889 nie na podstawie ustawy sekwestracyjnej, lecz osobnej umowy. Wniesiony będzie projekt ustawy, wedle której rząd prowadzić będzie zarząd ruchu na własny rachunek aż do upływu koncesji, za to wyznaczy rząd gwarantowany czysty dochód na amortyzację i oprocentowanie.

O eksporcie zbożowym tegorocznej kampanii donoszą z Wiednia, co następuje: Na razie zebrano dopiero daty za miesiące sierpień i wrzesień, a daty owe bynajmniej nie ziściły oczekiwań. Wywóz wyrósł w tym czasie zaledwie o 325.812 cetn. metr., tj. podniósł się z 1,727.057 na 2,052.896 c. m. W latach poprzednich wywóz był mniejszy, ale w r. 1882 wynosił on np. 3,321.836 c. m. Najbardziej wzrósł w stosunku do tego samego czasu r. z. wywóz pszenicy (z 201.081 na 507.500 c. m) i wywóz słodu. Wywóz jęczmienia natomiast zmalał z 189 059 na 154.066, a więc o 34.993 c. m.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 18. grudnia. Pszenica na wiosnę 8·18—8·23; żyto na wiosnę 6·35—6·40; kukurudza na maj—czerwiec 5·43—546; owies na wiosnę 6·07—6·09; spirytus kontyngentowany 17·50—17·75; nafta amerykańska 22·25—22·50, galicyjska „Standard White" 19·50 do 19·75; cesarska marka Skrzyński 22·25—22·50.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 20 grudnia 1888.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·25, żyto 5·30 do 5·70, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·60 do 6·10, groch 6·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·50 do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·10 do 5·35. jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·50 do 6·—, groch 5·75 do 10·—, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 18·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·30 do 7·15, żyto 5·10 do 5·50, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·40 do 5·95, groch 5·70 do 9·10, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·— do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce. pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56. kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów proc. loco Lwów, 13·75 do 14·— zł.

Usposobienie spokojne. Dowozy nieliczne. Koniczyna ciągle poszukiwana.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 20. grudnia. Równocześnie ze zwołaniem sejmu galicyjskiego na 3 stycznia ogłasza gazeta urzędowa zwołanie sejmu krajowego w Styrji na dzień 27 grudnia br.

Wien. Ztg. podaje także rozporządzenie ministra sprawiedliwości, mocą którego gmina Jureczkowa przyłączoną zostaje do sądu powiatowego w Dobromilu, a gmina Iskań do sądu powiatowego w Dubiecku.

Budapeszt d. 20. grudnia. Zainteresowanie sprawą Kokana ogromne. Rewizją ksiąg, które prowadził, zajmie się najw. trybunał rachunkowy. Rewizja zajmie sporo czasu, trzeba bowiem będzie przejść wszystkie pozycje od r. 1885 począwszy.

Prokurator Ujhazi postawił wniosek o zatrzymanie Kokana w więzieniu śledczem i wytoczenie rozprawy karnej w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia z §§. 462 i 463 u. k.

Śledztwo prowadzić nadal będzie sędzia Dezydery Saly.

Kokan prosił wczoraj, aby mu pozwolono napisać do żony i dzieci i żądane pozwolenie otrzymał.

Berno (w Szwajcarji) d. 20. grudnia. Rada związkowa zatwierdziła traktat handlowy z Austrją i dodatek do traktatu handlowego z Niemcami.

Berlin d. 19. grudnia. Tutejszy komitet wyprawy Emina baszy otrzymał od komitetu angielskiego zawiadomienie, że przypuszczenie, jakoby Emin basza był uwięziony, zdaje się być bardzo prawdopodobne. Rzeczony komitet nie sądzi jednak, aby Stanley bawił przy Eminie baszy; przypuszczać raczej należy, iż powrócił on inną drogą.

Berlin d. 20. grudnia. Awizowiec niemiecki „Pfeil" przybywszy d. 16. bm. do Port Said (w Egipcie), wyruszył onegdaj kanałem Suezkim do Zanzibaru.

Petersburg d. 20. grudnia. Aresztowany pastor protestancki Ruckteschell jest, zdaniem lekarzy, obłąkany i popadł w szaleństwo.

Bukareszt d. 20. grudnia. W Izbie wniósł poseł Jonescu poprawkę do adresu, podnoszącą potrzebę zupełnej neutralności i unii państw bałkańskich. Minister Carp wystąpił przeciw tej poprawce i Izba ją odrzuciła.

Belgrad d. 20. grudnia. Przewódcy radykałów jenerał Gruicz i były minister Welimirowicz, którzy jako członkowie komisji konstytucyjnej, podpisali projekt konstytucji, ubiegają się za jej przyjęciem, tak, że jeśli nie cały obóz radykalny, to większość skupczyny ją przyjmie.

Sofia d. 20. grudnia. Z powodu zgonu eksarchy bułgarskiego (metropolity z prawami patrjarchy co do Bułgarji) przybyli tutaj metropolici tyrnowski, warneński i wracki; metropolita ruszczucki nie mógł przybyć z powodu słabości. Chodzi o wybór nowego eksarchy.

Sofia d. 20. grudnia. Minister sprawiedliwości Stoiłów cofnął w sobraniu cały projekt nowej ustawy karnej, gdyż jeden z artykułów został odrzucony. Na nadzwyczajnej sesji sobrania w roku przyszłym przyjdzie prawdopodobnie projekt ten jeszcze raz pod obrady.

Rzym d. 20. grudnia. Wypędzonemu z Niemiec korespondentowi Paronellemu wyprawiono za przybyciem do Medjolanu bankiet. Reprezentowane były dzienniki: *Secolo*, *Lombardia* i *Italia*. Wznoszono toasty na zjednoczenie wolnych narodów i na wyzwolenie kraju filozofów i poetów (tak się same zowią Niemcy) od Bismarka.

Rzym d. 20. grudnia. *Osservatore Romano* ogłasza adres biskupów bawarskich do papieża. Adres konstatuje, że patrymonium św. Piotra (państwo kościelne) zostało zrabowane i przez wrogów namiestnika Chrystusowego całkowicie zajęte, nad czem jako nad potwórnem naruszeniem prawa ubolewa i domaga się wolności i świeckiej władzy papiestwa. „I my także — powiada adres — potępiamy wszystko, cokolwiek jawnym gwałtem albo pod pozorem prawa wprost lub pośrednio przeciw wolności lub władzy papieża popełnianem zostaje; wszystkiemi tedy siłami dążyć będziemy do wyszukania dróg i środków, aby prawdziwa, zupełna wolność papieża przywróconą została, a papież w stolicy katolicyzmu mógł używać wolności i bezpieczeństwa".

Rzym d. 20. grudnia. Izba przyjęła wczoraj wniosek ministra robót publicznych, który przedłożył projekt do ustawy, normującej prowiantowanie wojska na kolejach żelaznych w czasie ruchu i żądał, aby dla projektu uchwalono nagłość, i odesłano go do komisji wojskowej.

Londyn d. 20. grudnia. Słychać tutaj z Zanzibaru, że przybył tam okręt wojenny dla uczestniczenia w blokadzie, a że niemieckie Towarzystwo plantacyjne oświadczyło się z zamiarem przeniesienia swoich oficjalistów i swego inwentarza na wyspę Borneo (?).

Wiedeń dnia 20. grudnia 1 god. 45 min. po południu. **Akcje kredytowe** 306·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 43·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 303·50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 115·—. Akcje Unionbanku 210·—. Akcje kolei Karola Ludwika 204·75 Akcje kolei Północnej 244·75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 96·25 Akcje kolei Alfoldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 253·20. Akcje kolei Lw.-Czern 208·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 174·— Losy komunalne wiedeńskie 144·60. Akcje Tow tureckiego 95·—. Galic. oblig. indemniz. 104·25 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 199.75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216·50 Akcje Bankvereinu —·— Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —·—

$4^{2}/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101·92 5% renta węg. papierowa 93·05. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·—	207·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207·50	210·75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	280·—	284·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	102·90	104
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·25	102·25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·25	102·25
„ kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·65	92·65
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	96.35	97·35
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	93·—	94·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5·81
Dukat cesarski	5·74	5.84
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_4$	$1·24^1/_4$
100 marek niemieckich	59·[illegible]0	60·40
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 20. grudnia 1888.

Hotel Żorża. K. hr. Husarzewska z Krakowa. O. Schnell z Firlejówki. A. Wodzicki z Olejowa. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. F. Guzkowski z Wołynia.

Hotel Francuski. Hr. J. Husarzewski z Krakowa. Bogdan Gałęzowski z Królestwa pol. Hr. M. Czosnowski z Wołynia. Hr. Wł. Ledóchowski z Wołoczysk. M. Skirmunt z Rosji. M. Jaruntowska z Twierdzy. Dr. Steuermann z Sambora. B. Nadel i J. Meyer z Wiednia.

Hotel Angielski. L. Bielecki z Chrzanówki. F. Stanek z Wiszenki. M. Majeranowski z Krotoszyna. J. Cieślikowski z Husiatyna. H. Kłossowski z Rymanowa. K. Pellech z Tłumacza.

Hotel Krakowski. G. Borysiewicz z Sambora. K. Jorda z Olchowiec. A. Bielecki z Bochni. H. Weiss z Dębicy. S. Gaweł z Przemyślan.

Nadesłane
(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Szanown. prenumeratorów we Lwowie i na prowincji prospekt dzieła p. t.: **„Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości“ przez A. Narkiewicza Jodko**, i katalog nakładowy księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południe m, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy		Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·38**		**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	P. mie.	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38**		**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40		**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40			
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26			
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**			
Z Bełzca (Tomaszowa)					5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	**2·28**	**4·20**	7·20		**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	P. mie.	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23		**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50		**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35			
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**			
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**			
Do Bełzca (Tomaszowa)					7·49
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	12·25	**·30**	4·03		**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05		**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ktoby miał **nuty do Arystona** tanio na sprzedaż zechce podać swój adres z oznaczeniem ceny pod znakiem: *„Aryston, poste restante Lwów.“*

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10. grudnia 1888 r. nastąpi otwarcie tutejszej nowo założonej Filii Banku austrjacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy lwowskiej Nr. 110/a, I. piętro. Filia załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 8 z rana a 2 popołudniu.

Zakres interesów Filii będzie obejmował:

a) eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
b) komisowe inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
c) komitowe zasiąganie akceptów (odbiór przyjętych primaweksli i t. p.),
d) wystawianie i wypłata przekazów bankowych, wydawanych w obrocie między Przemyślem a oboma Zakładami głównemi lub Filiami Banku,
e) udzielanie pożyczek na stósowne papiery wartościowe,
f) wypłacanie należytości za kupony nie dłużej jak przed rokiem zapadłe,
g) komisowe dostarczanie arkuszów kuponowych do papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregokolwiek Zakładu Banku,
h) komisowo kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet,
i) kupno i sprzedaż złota,
k) komisowe dostarczanie przekazów na zagraniczne targi,
l) przyjmowanie depozytów celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
m) przyjmowanie pieniędzy, weksli i papierów wartościowych z blizkim terminem zapadłości na rachunek bieżący (interes żyrowy),
n) wymiana biletów bankowych na bilety bankowe.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austrjacko-węgierskim wydaje filia na żądanie bezpłatnie.

Przemyśl, w grudniu 1888.

3056

Bank austrjacko-węgierski
Filja w Przemyślu.

KUNDMACHUNG.

Am 10. Dezember 1888 wird das hier neu errichtete Filiale der Oesterreichisch-ungarischen Bank in den im 1. Stockwerke des Hauses Lembergerstrasse Nr. 110/a befindlichen Lokalitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8 Uhr Früh bis 2 Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen:

a) Eskomptirung von bankmässigen Wechseln, Effekten und Coupons,
b) komissionsweises Incasso von Wechseln, Effecten und Coupons,
c) kommissionsweise Einholung von Accepten (Behebung der acceptirten Primen etc.).
d) Ausstellung und Einlösung von Bankanweisungen, zwischen Przemyśl und den beiden Hauptanstalten, sowie sämmtlichen Bankfilialen,
e) Belehnung von hiezu geeigneten Werthpapieren,
f) Auszahlung von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen Coupons,
g) kommissionsweise Besorgung von Couponsbogen zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Couponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
h) kommissionsweisen An- und Verkauf von Effecten und Münze,
i) An- und Verkauf von Gold,
k) kommissionsweise Beschaffung von Anweisungen auf ausländische Plätze,
l) Uebernahme von Depositen zur Absendung an die Hauptanstalten
m) Uebernahme von Geldern, Wechseln und Effekten mit kurzer Verfallszeit in laufende Rechnung (Giro-Geschäft),
n) Verwechslung von Banknoten gegen Banknoten.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgeltlich ausgefolgt.

Przemyśl, im Dezember 1888.

Oesterreichisch-ungarische Bank
Filiale Przemyśl.

J. PSERHOFER

Apteka w WIEDNIU, Singerstrassse Nr. 15
„Zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki czyszczące krew dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę nazwę najzupełniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w której by pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 ct. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1.25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 zł. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, których sposób użycia zaopatrzony jest podpisem J. Pserhofera, który na pokrywce każdego pudełeczka mają ten sam podpis czerwonem piśmem nakreślony.

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej. 1864

Podajemy tu tylko niektóre z tych wielu pism dziękczynnych.

Seillerbach d. 17 lutego 1888. Szanowny Panie! Niżej podpisany prosi o ponowne przysłanie 4 rulonów pańskich rzeczywiście bardzo pożytecznych i wybornych pigułek krew czyszczących. Z wysokiem poważaniem *Ig. Neureiter*, lekarz prakt.

Hrasche pod Flöding, dnia 12. września 1887. Szanowny Panie! Była to wola Boża, iż mi się dostały do rąk pańskie pigułki. Niniejszem przesyłam panu wiadomość o ich skutku. Zaziębiłam się po połogu, tak iż nie mogłam już oddawać się zwykłym zajęciom i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie uratowały pańskie cudowne pigułki. Niech Bóg panu za to błogosławi. Ufam, iż pańskie pigułki uzdrowią mnie zupełnie, tak jak również innych doprowadziły do wyzdrowienia. *Teresa Knisic.*

Wiener-Neustadt 9 grudnia 1887. Wielmożny Panie! Wypowiadam niniejszem panu najgorętsze podziękowanie w imieniu mej 80-letniej siostry. Cierpiała ona przez lat 8 na chroniczny katar żołądkowy i wodną puchlinę. Życie było dla niej cierpieniem i sądziła już, że będzie musiała umrzeć. Przypadkiem otrzymała ona pudełeczko pańskich pigułek krew czyszczących i po dłuższem ich używaniu przyszła do zdrowia. Z głębokiem poważaniem *Józefa Weinzettl.*

Mitterinzersdorf obok Kirchdorf w G. Austrji, 10 stycznia 1887. Szanowny Panie! Zechciej pan uprzejmie nadesłać mi przez pocztę jeden rulon pańskich wybornych pigułek krew czyszczących. Nie mogę się powstrzymać od złożenia panu najuprzejmiejszego uznania co do wartości tych pigułek i gdzie tylko sposobność się zdarzy, będę je zalecała jak najgoręcej wszystkim cierpiącym. Z głębokiem poważaniem *Teresa Kastner.*

Gottschdorf p. Kohlbach na Szląsku austr., 8. październ. 1886. Szanown. Panie! Upraszam uprzejmie o przysłanie mi jednego rulonu o 6 pudełeczkach pańskich uniwersalnych pigułek krew czyszczących. Tylko pańskim cudownym pigułkom mam do zawdzięczenia, że uwolniłam się od cierpienia żołądka, które mnie przez 5 lat dręczyło. Nigdy też te pigułki nie wyjdą z mego domu, a korzystając ze sposobności składam panu najgorętsze podziękowanie. *Anna Zwickl.*

Rohrbach, 28 lutego 1886. Szanowny Panie! W miesiącu listopadzie z. r. zamówiłem u pana rulon pigułek. Ja i moja żona skonstatowaliśmy jak najlepszy ich skutek; oboje cierpieliśmy na gwałtowny ból głowy i nieprawidłowość w opróżnianiu żołądka, tak, iż byliśmy już blisey rozpaczy, mimo że liczymy dopiero po lat 46. I patrz pan! Pańskie pigułki dokonały cudu i uwolniły nas od tego cierpienia. Z poważaniem *Antoni List.*

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 ct., opłatnie 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany, doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 c.

Amerykańska maść gościowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gościowym i reumatycznym cierpieniom 1 złr. 20 ct.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi. fl. 40 c. opłatnie 65 c.

Esencja życia (Krople praskie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszeczka 12 centów, 12 flaszeczek złr. 1·20.

Proszek fiakierski przeciw katarom, chrypce, kaszlowi 1 pudełeczko c. 35, z przesełką franko ct. 60.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 ct. opłatnie 75 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwesalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych perjodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolem głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd Paczka 1 złr.

Esencja na oczy Remmershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., pół flaszki 1 złr. 50 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktual[illegible] najtaniej będą sprowadzone.

[illegible] Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazowym lub za zaliczką.

[illegible] poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej [illegible] Pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż pr[illegible] za zaliczką.

[illegible] część tych specjalności można nabyć *we Lwowie* u [illegible] Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolascha.

Najlepsze Czernidło



na całem 1868 świecie.

St. Fernolendt
w Wiedniu,

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość. Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej. Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 1449
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.



Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez,
poleca 1937
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie

Szanowny Panie!

Błogosławieństwo niebios spłynie niezawodnie na wszystkie Pańskie przedsięwzięcia, za nadesłany mi wyborny EKSTRAKT OLEJKKU USZNEGO, dzięki któremu odzyskałem na nowo władzę słyszenia poprzednie kompletnie nadwerężoną. Już w 24 godzin po użyciu EKSTRAKTU OLEJKU USZNEGO ustąpił szum w uszach i oto jestem teraz znów w tem miłem położeniu, iż mogę wszystko słyszeć. Powtarzając moje najserdeczniejsze podziękowanie wraz z pozdrowieniem kreślę się uniżonym sługą *Orszag Andor*, Alsó-Apsa.

Ten ekstrakt olejku usznego (Gehöröl-Extrakt) wynaleziony przez c. k. lekarza dr. Schipek można nabyć wraz z przepisem użycia za 1 złr. 50 ct. w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 1944

NAJ LEPSZYM
Cygaretkowym Papierem
jest prawdziwy
LE HOUBLON
Francuzki fabrykat
pp. **CAWLEY & HENRY,** w Paryżu.
Przed naśladownictwem ostrzega się.

Papier ten jest polecony jak najlepiej przez Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann Profesorów Chemji na uniwersytecie wiedeńskim *a to z powodu znakomitych jego przymiotów, absolutnej czystości i ponieważ w papierze tym niema żadnych szkodliwych dla zdrowia materjałów.*

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

M[ME] MARIE
uczennica Wertha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12, — Ulica Akademicka l. 12.

JAN IHNATOWICZ

poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosow. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!! otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów '877

GRYSIK toaletowy do mycia rąk dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.



Ogrodnik

żonaty, praktyczny w wszelkich robotach wchodzących w zakres ogrodnictwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w jednym z wyższych galicyjskich ogrodów. Adres: J. S. Piekarska 39, Lwów.

W Czerniowcach. — W Czerniowcach.



J. NEUHÖFER
nadworny optyk
poleca
BINOKLE TEATRALNE
szyldkretowe, alluminowe, z perłowej masy, słoniowej kości i skórką obciągane,

binokle wojskowe z kompasami, dalekowidze, perspektywy do polowania, okulary, ewikiery, lornetki, barometry metalowe, termometry, stereoskopy z obrazami, pantoskopy, latarnie magiczne, elektryczne i parowe koleje, maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem

w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej.
Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Adres: J. NEUHÖFFR, nadworny optyk w Czerniowcach w Rynku.

Arco HOTEL Arco
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
pierwszorzędny

Wybornie lasami oliwnemi osłonięte miejsce z widokiem na jezioro Garda. — Kąpiele w miejscu. Utrzymanie stosownie do umowy.

Zadawalnia wszelkie wymagania. Czujna usługa dla gości kąpielowych. Ceny niskie. 1982

Z wysokiem poważaniem
Józef Brunner, w lecie Hotel Lambach (Mürzzuschlag).

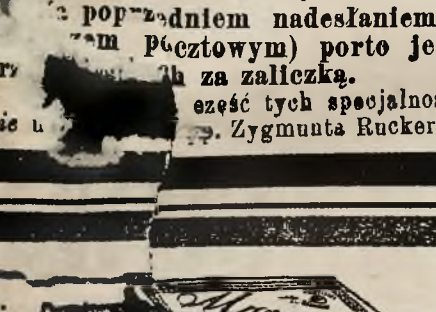
KAROL BAŁŁABAN

Halicka, pod „Złotym Kogutem“
poleca 3073

WINA
Naturalne, węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie i szampańskie
po nader umiarkowanych cenach.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki
wyszedł już z druku
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“
na rok 1889
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki. 2005

MANOPAN. — ARISTON.



Salonowe instrumenty grające, wybornej konstrukcji
Manopan i Ariston 3046
pragskie i szwajcarskie Katarynki w obfitym wyborze po najtańszych cenach. Uzupełnione katalogi nut, prospekty i cenniki darmo i franko.
C. k. nadworny skład towarów galanteryjnych
pod „miastem Paryżem“ w Pradze, Zeltnergasse 15.